Nr 76. Kraków, Środa 2 Kwietnia 1902. Rok XXI.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) **kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h.** *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.* Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie. — **Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.**

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“ Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice — Handel Kretschmera, Rynek, — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscowa prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 50 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h następny po 20 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

W przyszłym kwartale rozpoczniemy w feletonie druk oryginalnej, dla naszego dziennika napisanej powieści Józefa Gład y (pseudonim jednego z najwybitniejszych powieściopisarzy polskich) p. t.:

Sergiusz Wasilewicz Gardow.

Nowi prenumeratorzy, zarówno miejscowi, jak zamiejscowi, otrzymają, na żądanie **bezpłatnie**, (o ile zapas starczy) początek drukującej się obecnie w naszym feletonie powieści Emmy Jeleńskiej p. t.:

„Dwór w Haliniszkach“.

W dodatku powieściowym, wydawanym co piątek w formacie arkusza książkowego, rozpoczniemy zaraz w kwietniu druk nowego, nadzwyczaj zajmującego dzieła.

Zarówno miejscowi jak i zamiejscowi prenumeratorzy „N. Reformy“ otrzymywać mogą **po znacznie zniżonych cenach** czasopisma:

„Wędrowiec“

znany, ilustrowany tygodnik literacki, wychodzący w Warszawie. Cena w Krakowie **19 K** (zamiast 24 K), z przesyłką pocztową **20 K** (zamiast 25 K 50 h). Prenumerować można (także kwartalnie) od 1 kwietnia, lub wraz z I-szym kwartałem od 1 stycznia b. r. Jako **bezpłatne premium** otrzymują wszyscy prenumeratorzy „Wędrowca“ 12 tomów (co miesiąca tom) **powieści Sewera (Maciejowskiego)** za dopłatą 40 h na koszta przesyłki za tom.

„Nowe Mody“

ilustrowany dwutygodnik, wychodzący we Lwowie, po **2** korony **40** hal. kwartalnie.

„Śmigus“

lwowski dwutygodnik humorystyczny po **1** K **80** h kwartalnie.

Na czasopisma te składać należy prenumeratę w Administracyi „Nowej Reformy“ przed początkiem nowego kwartału.

Minister-rodak.

Kraków, 1 kwietnia.

Z widocznem zadowoleniem powtarza „N. Fr. Presse“ podaną przez jeden z dzienników lwowskich wiadomość, jakoby stanowisko ministra Piętaka, pomimo wszelkich zaprzeczeń było zachwiane i jakoby dr Koerber był zdecydowany „ofiarować“ dra Piętaka.

Do ściślejszych naszych przyjaciół politycznych minister Piętak nie należy. Oddalił się od nas przedtem, zanim został na stanowisko ministra dla Galicyi powołany. Mielibyśmy też drowi Piętakowi, jako mężowi politycznemu, niejedno do zarzucenia. On, który zaliczał się zawsze do obozu demokratycznego, w chwili jego rozłamu przyłączył się do tego odcienia, który zbliżył się, w widoczny sposób, do rządu krajowego i do konserwatystów wogóle, czyli do t. zw. „secesyonistów“. Sposób kandydowania ministra Piętaka na posła z miasta Lwowa, aczkolwiek przyznał się on publicznie do zasad demokratycznych, bliżej ich odcienia nie określając, nie odpowiadał, naszem zdaniem, tym zasadom. Stosunek wreszcie tego ministra, jako posła, do wyborców, jest tak luźny, — że nie podobna mu oszczędzić surowej krytyki.

Pomimo tego wszystkiego nie odmawiamy drowi Piętakowi wielu zalet osobistych, czyniących z niego, poza sferą pewnych odcieni politycznych, osobistość sympatyczną i w służbie publicznej pożądaną; nie odmawiamy mu też dobrej woli w spełnianiu obowiązków obywatelskich, które pojmował, pod względem politycznym, odmiennie od nas, zwłaszcza w ostatniej dobie swej działalności, ale w pracy publicznej był sumiennym i nieskazitelnym. Więc „suum cuique“.

Przy głosowaniu nad gimnazyum słowieńskiem w Cylei postąpił natomiast minister Piętak bardzo politycznie, oddając swój głos solidarnie z całem Kołem polskiem. . . . . . Wolno drowi Koerberowi uważać swój gabinet za urzędniczy, czy też „stojący ponad stronnictwami“. Gdy jednak minister dla Galicyi jest zarazem posłem polskim, i to ze stolicy kraju, musimy wymagać od niego, aby we wszystkich sprawach krajowych i narodowych szedł ręka w rękę z poselstwem polskiem, do którego należy. Gdyby dr Piętak był usunął się od głosowania nad Cyleą, byłby postąpił błędnie i fałszywie. Jeżeli bowiem nasz minister-rodak z tytułu tego stanowiska miałby stawać w sprzeczności z opinią kraju i narodu, lub wobec tej opinii zachowywać się obojętnie, to już wolelibyśmy zrezygnować z tego posterunku krajowego w radzie korony.

Na punkcie tego głosowania zatem musimy najzupełniej zsolidaryzować się z postąpieniem ministra Piętaka, bez względu na jego dzisiejszą przynależność polityczną. Nie przypuszczamy też, aby dr Koerber bez głębszego rozmysłu ośmielił się na „ofiarowanie“ dra Piętaka w chwili, gdy cała rozsądna i politycznie wyrobiona opinia kraju po jego znaleść się musiała stronie. Gdyby jednak jakiekolwiek drowi Piętakowi, w nowej konfiguracyi parlamentarnej, grozić miały zamachy, obowiązkiem będzie Koła polskiego uczynić z ewentualnej dymisyi tego ministra **k w e s t y ę z a s a d n i c z ą** wobec rządu. Tutaj ustępstwa jakiekolwiek byłyby wprost ubliżeniem godności Koła i kraju.

Już dawno nie zdarzyło się Kołu polskiemu, aby postąpiło tak zgodnie z opinią ogółu polskiego, jak właśnie w sprawie cylejskiej. — Niechże się stara opinię tę podtrzymać i nie naraża jej na szwank przez oportunizm w kwestyi ministra Piętaka, gdyż spotkałoby się z ogólnem i bezwzględnem w kraju potępieniem.

Zdaje się też, że dr Koerber nie będzie żądał „ofiary“ z dra Piętaka. On ma inny sposób przebłagania Niemców: da im niemieckiego ministra-rodaka! Świadczy o tem następujące doniesienie, przez urzędowe sfery nieraz inspirowanej „Sonn- u. Montags-Ztg“.

„O ile to podczas feryj parlamentarnych możliwe — pisze ten dziennik — pojawiają się z rozmaitych stron usiłowania celem przygotowania kompromisu w s p r a w i e c y l e j s k i e j, a właśnie ze strony Koła polskiego, o ile znanem jest usposobienie jego przywódcy — znajdą usiłowania te n a j g o r l i w s z e p o p a r c i e. Jeżeli pewien narodowo-demokratyczny organ debiutuje przytem z pogłoskami o rzekomem zachwianiu stanowiska P i ę t a k a, to zamiar wywołania nieporozumień między Kołem polskiem a rządem jest w tem zbyt przejrzysty, ażeby na lep jego poszli ludzie poważnie myślący. Możemy też zapewnić, że s t a n o w i s k o p. P i ę t a k a n i e j e s t z a c h w i a n e i że sfery rządowe mniej się zajmują usunięciem dawniejszego ministra-rodaka, niż raczej zamianowaniem nowego, i to m i n i s t r a - r o d a k a d l a N i e m i e c.

„Pominąwszy już ów projekt, podjęty zresztą przez Słowieńców, a dotyczący przeniesienia paralelek słowieńskich z Cylei do Marburga, będzie nominacya niemieckiego ministra-rodaka właśnie c z ę ś c i ą c e n y, z a k t ó r ą N i e m c y w y r z e k n ą s i ę s w y c h i d e i o p o z y c y j n y c h i o b s t r u k c y j n y c h. Myśl ta przybrała już tak dalece postać pochwytną, iż pojawiają się zapewnienia, że nowy minister-rodak bez teki nie będzie wybrany z pośród członków Rady państwa. Dopóki parlament państwa nie zbierze się na nowo, nie może naturalnie być mowy o decyzyi. Faktem jednakże jest, że decyzya ta się przygotowuje, poczem, jeśli nie zawiodą wszelkie oczekiwania, wzburzenie z powodu Cylei tak samo szybko minie, jak powstało“.

Śmiesznie wprost wygląda ten „niemiecki“ z zawodu minister w gabinecie, w którym, oprócz jednego Polaka, sami zasiadają Niemcy.

Przeciwko sprusaczeniu Niemiec.

Gdy Bismarck po wojnie francusko-niemieckiej złączył dwadzieścia sześć państw i państewek niemieckich w jedno potężne cesarstwo pod hegemonią Prus, uważał jeszcze za stosowne i potrzebne, pozostawić przynajmniej większym wśród nich pewien cień odrębności i niezawisłości politycznej. Partykularne uczucia i dążności poszczególnych państw i szczepów niemieckich były bowiem jeszcze tak silne, że liczyć się z niemi należało; zadraśnięcie ich mogło było popsuć, a conajmniej utrudnić przebiegłą robotę kanclerza.

Z biegiem lat atoli, w miarę utrwalania się „związku“, padały te „rezerwaty“ państw pomniejszych jeden za drugim. Niezmierne powodzenie polityki Bismarcka na zewnątrz, kolosalny wprost rozwój ekonomiczny, jaki przyniosło Niemcom zjednoczenie, oraz wynikające stąd dla wszystkich części państwa korzyści, zahypnotyzowały formalnie cały naród tak, że ludność spokojnie patrzyła na to, jak corocznie niemal coraz bardziej ukrócano partykularne prawa i torowano drogę do zupełnej wszechwładzy Prus. Tu i owdzie wprawdzie zrywał się niekiedy opór, ale kanclerz zawsze zręcznie umiał go pokonać. Dopomagała mu w tem bardzo ściśle lojalna postawa pierwszego cesarza Niemiec, który respektował nawet śmieszne ambicyjki najbardziej miniaturowych dworów związkowych.

Zmieniło się to, gdy wstąpił na tron Wilhelm II., urodzony autokrata. — Zapragnął on być czemś więcej w Rzeszy, niż tylko „prezesem monarchów i państw związkowych“, to też nieraz mięszał się do wewnętrznych spraw tych państw, a nawet do stosunków poszczególnych dworów w sposób, który wywoływał wielkie rozdraźnienie.

Pierwsza wystąpiła przeciw temu Bawarya. Książęta bawarscy, mianowicie znany książę Ludwik, niejednokrotnie publicznie przypominali światu, że bynajmniej jeszcze nie stali się podwładnymi Hohenzollernów. Głośne n. p. echo wywołała i poza granicami Niemiec mowa tegoż księcia, wypowiedziana w Moskwie do reprezentantów tamtejszej kolonii niemieckiej.

Wilhelm II nie zraża się jednakże takiemi „drobnostkami“. Dąży on mianowicie do tego, aby w razie wymarcia dynastyi lub zatargów dynastycznych obsadzono poszczególne trony regentami z rodziny Hohenzollernów lub blisko z nią spokrewnionymi.

Znany jest zatarg o Księstwo L i p p e, któremu jako regenta narzucił szwagra swego, księcia Adolfa Schaumburg-Lippe, jakkolwiek boczna linia agnatów dynastyi tamtejszej większe miała prawo do tronu. Potrzeba było dopiero sądu rozjemczego i stanowczego uznania praw linii L i p p e B i e s t e r f e l d, aby szwagier cesarski opuścił nieprawnie zajęte stanowisko. Wiadomo zaś, w jak małoduszny sposób mścił się potem Wilhelm II na nowym regencie Księstwa Lippe.

Gładko natomiast, chociaż znów w sprzeczności do uczuć i życzeń większości narodu niemieckiego, dokonała się zmiana na tronie w Księstwie s a s k o - k o b u r s k o - g o t a j s k i e m. W tym atoli wypadku pretendentami do tronu byli... kuzynowie cesarza, synowie i wnukowie królowej angielskiej. Berlin w tym wypadku nie oponował, chociaż pretendenci nie władali nawet językiem swych poddanych.

Obecnie toczy się znów spór o tron Księstwa B r u n ś w i k u. Niewielkie to państewko liczy niespełna pół miliona mieszkańców na 67 kwadratowych milach, ale jest ono jednem z najbogatszych w Rzeszy. — Prawo do tronu przypadło tu po śmierci bezdzietnego księcia Wilhelma rodzinie hanowerskiej, księciu Kumberland, synowi ostatniego króla Hanoweru; ponieważ jednakże książę nie chciał się zrzec swych pretensyj do zagarniętego przez Prusy królestwa tego, przeprowadziły Prusy w radzie związkowej uchwałę, usuwającą księcia i syna jego t y m c z a s o w o od tronu. Równocześnie dano Księstwu regenta, i to także w osobie Hohenzollerna, stryja cesarza, księcia Albrechta.

Ludność Brunświku z początku pogodziła się z losem. Gdy jednakże nowy regent zaczął zaprowadzać w kraju iście pruskie porządki, gdy przytem „tymczasowa“ regencya zamieniła się w trwałą i gdy rozeszła się wieść, że Prusy pragną zupełnie usunąć Welfów od dziedzictwa tronu i stworzyć nową dynastyę hohenzollernsko-brunświcką, zerwała się opozycya. Przybrała ona w ostatnim czasie tak szerokie rozmiary, że dłużej ignorować jej nie było można. Z polecenia tedy Berlina wypracował pruski rząd brunświcki memoryał, w którym stara się wykazać, że Welfowie faktycznie stracili prawo do tronu i że o zmianie stosunków nie może być mowy. — To dolało oliwy do ognia. Zaraz wystąpił najwyższy urzędnik sądownictwa brunświckiego, prezydent sądu krajowego D e d e k i n d i w osobnej broszurze zbił punkt po punkcie wywody rządowe, zwracając na to uwagę, że ministerstwo, które w ten sposób łamie dynastyczne prawa Welfów, dopuszcza się wprost z d r a d y s t a n u.

Za ten śmiały krok wytoczono teraz Dedekiudowi, nawiasem powiedziawszy, 70-letniemu, w kraju bardzo popularnemu starcowi, śledztwo dyscyplinarne. Krótko przedtem zaś ukarano za podobne przestępstwo pastora brunświckiego Petri. Wywołała ta prawdziwie pruska energia skutek wręcz przeciwny, od zamierzonego. Niezadowolenie w kraju zamieniło się w silne oburzenie, a sprawą tą zajmować się zaczęła cała Rzesza, przyczem w prasie niezależnej komentuje się ją na niekorzyść Prus. Pojawiają się nawet głosy, które stanowczo domagają się ukrócenia samowoli rządu pruskiego i cesarza w takich sprawach.

Jak się sprawa ta skończy, trudno przewidzieć. To jedno jest pewnem, że od niedawna aspiracye separatystyczne już nie rządowi ale ludności państw pomniejszych odzywają się coraz głośniej i energiczniej. — Przyczyną tego jest nieszczęsna wielka polityka na zewnątrz, polityka, która nakłada na wszystkie państwa ogromne ciężary, a na razie naraziła Niemcy na fatalne przesilenie ekonomiczne. Dziś, gdy „Zjednoczone Niemcy“ — nie dają już wymarzonych korzyści, zapał dla związku coraz bardziej słabnie, a może się zamienić wprost w zniechęcenie, jeźli np. proponowana i głównie przez rząd pruski forsowana nowa taryfa cłowa doprowadzi do wojny cłowej z zagranicą.

Rzesza niemiecka przez to, co prawda, nie rozpadnie się. Łatwo atoli być może, że wszechwładza Prus w Niemczech znacznie ograniczoną zostanie, a przynajmniej liczyć się będzie musiała z silną opozycyą.

To zaś pośrednio wyjść może na korzyść ludności p o l s k i e j, która coraz częściej dziś apeluje do parlamentu przeciwko gwałtom pruskim.

Po zjeździe w Wenecyi.

Włoski minister spraw zagranicznych, Prinetti, po uczcie, wydanej w Wenecyi na cześć kanclerza niemieckiego, hr. Bülowa, powrócił do Rzymu, gdzie zdał królowi sprawozdanie z konferencyj weneckich. Król miał być podobno, równie jak Prinetti, zadowolony z wyniku spotkania się dwóch ministrów i gratulował nawet Prinetti'emu.

Jaki jest wynik owego zjazdu, nie wiadomo oczywiście na razie, możemy powtórzyć tylko to, co ogłosiła półurzędowa „Agenzia Italiana“ rozstrzelonemi czcionkami. „Według wiadomości, które nadeszły z Wenecyi — twierdzi „Agenzia Italiana“ — polityczne znaczenie wypadku tego nie ulega wątpliwości. Rozmowa kanclerza Rzeszy z ministrem Prinettim miała jak najserdeczniejszy charakter. Obydwaj mężowie stanu mogli stwierdzić fakt, że po obu stronach istnieje silne i otwarte życzenie, ażeby ściśle stosunki pomiędzy obydwoma sprzymierzonemi państwami w całej pełni utrzymać, a dalej że poważne trudności nie stoją w drodze do zawarcia traktatu handlowego pomiędzy Niemcami a Włochami“.

„Tribuna“ przyznając, że interesy Włoch w dzisiejszym systemie politycznym doznają dostatecznego uwzględnienia, zaznacza, że Włochom głównie zależy na u t r z y m a n i u „s t a t u s q u o“ n a m o r z u Ś r ó d z i e m n e m i A d r y a t y c k i e m i ż e t u t a j n i e m o ż e z a j ś ć n a j m n i e j s z a n a w e t z m i a n a b e z w i e d z y W ł o c h. W sprawie traktatów handlowych uczyniła „Tribuna“ zajmującą rewelacyę, ż e m i a n o w i c i e k a n c l e r z n i e m i e c k i h r. B ü l o w o f i a r o w a ł W ł o c h o m s w o j e u s ł u g i c e l e m n a k ł o n i e n i a A u s t r o - W ę g i e r, a ż e b y p o s z ł y z a p r z y k ł a d e m W ł o c h i n i e u t r u d n i a ł y r o k o w a ń. Jeżeli uwzględnimy pojednawczość i daleko, za daleko często idącą skłonność do ustępstw ze strony Austryi, to musimy przyjść do wniosku, że chodzi tutaj o wymuszenie na monarchii austryacko-węgierskiej n o w y c h o f i a r, które potem w delegacyach będziemy musieli przyjąć jako dobrodziejstwa trójprzymierza. Na końcu swojego artykułu konstatuje „Tribuna“, że Prinetti zapewnił Włochom obok pokoju cały szereg innych, nieocenionych korzyści.

Wogóle podnieść należy jako fakt znamienny, że prasa włoska występuje tym razem z żądaniami o wiele energiczniej, niż dawniej z powodu odnowienia trójprzymierza. I tak „Popolo Romano“ wyraźnie powiada, że stosunki polityczne zmieniły się obecnie, że więc Niemcy i Austro-Węgry muszą uwzględnić i zastosować się do tych zmian, co — jak powiada wspomniane pismo — „rozumie się samo przez się“. Z traktatów handlowych, o ile one dotyczą Włoch, musi, zdaniem „Popolo Romano“, zostać usuniętem wszystko, co miałoby cechę porozumienia się przeciwko Francyi. Tak więc to, co o stosunku Włoch do Francyi na-

---

Dwór w Haliniszkach

przez

Emmę Jeleńską.

95 (Ciąg dalszy).

Teresa-Leonia znowu skupiła się, jakby w modlitwie i rzekła:

— To nie jest dostateczna racya. Idzie się za mąż, nie dla dogodzenia jakiejś tam miłości, ale dla spełnienia chrześcijańskiego powołania, dla założenia rodziny. Małżeństwo nie jest i nie powinno być dogadzaniem sobie i swoim ziemskim upodobaniom. Jestto instytucya poważna, dana nam od Boga i od Kościoła Świętego, nie dla naszych grzesznych jakichś przyjemności, ale dla uświętobliwienia się i dla zbawienia duszy. Tak tylko pojęte małżeństwo zasługuje na błogosławieństwo boskie, takie nie jest grzechem.

— Więc zakochać się nie mamy prawa? — rzekła Zosia niecierpliwie.

— Zakochać się — nie. Kochać możesz i powinnaś męża, ale przedewszystkiem jako duszę daną ci przez Opatrzność dla wspólnego życia, dla wspólnego zbawienia, nie jako człowieka...

— Ach, Tereniu! co ty wygadujesz! Nie wiem, gdzie się nasłuchałaś takich rzeczy, ale mnie tem nie przekonasz. Wiem napewno, że i Pan Bóg i Kościół pozwalają się kochać — i to nietylko w czyjejś tam duszy — ale tak po prostu — tak jak widać w powieściach i wszędzie. I nawet jest bardzo źle wychodzić za mąż bez miłości — bo jak męża nie kokochasz, to potem możesz w drugim się zakochać. I cóż wtedy zrobisz? I chcesz mnie uczyć rzeczy, których sama nie rozumiesz — dodała rozdrażniona.

— Tak to prawda. Dzięki niech będą Panu, nie rozumiem tych rzeczy — rzekła Teresa-Leonia i wzniosła w górę oczy z wyrazem zachwytu — a oczy te mówiły: dzięki Ci, Panie, żeś serce moje zachował od kału i brudu grzechowego, od nędznej miłości człowieka, żeś mnie wyniósł ponad zwykły poziom tego świata i żeś obrał mnie za naczynie łask swoich. Grzeszne żądze, zmysłowe uczucia nie miały nigdy dostępu do duszy mojej, która jak kryształowa czara, jest Tobą jedynie napełniona, o Panie!

Ale pani Alina, chcąc obie strony pogodzić, zaczęła mówić. Przyznawała ona, że miłość dla człowieka nie jest grzechem — ale znowu taka gorąca, gwałtowna miłość nie jest wcale koniecznym warunkiem małżeństwa. Dość jest mieć sympatyę, szacunek i wspólne zasady — a miłość przyjdzie niezawodnie potem. I bodaj że najszczęśliwsze są małżeństwa zawarte rozsądnie, spokojnie — bo potem przynajmniej niema zawodów, ani wzajemnych zażaleń. Nikt nie spodziewa się znaleść jakieś niezmierzone szczęście i niema pretensyi do nikogo. A to szczęście — mój Boże, jakże ono często jest ułudne, jak się prędko rozwiewa przed rzeczywistością, jak trwa krótko...

Zosia przerwała:

— Ja wolę choć krótko być szczęśliwą, jak przez całe życie mieć ni to ni owo. Gdybym musiała żyć z kimś niekochanym, tobym go znienawidziła — i byłabym zła dla niego i dla wszystkich.

— Dlaczegóż zaraz nienawidzieć! Dlaczego ta ostateczność? Powiedz sama, czyż wart hrabia Paulin nienawiści?

— Nie, wcale, teraz... Ale...

— I czyż sama nie masz do niego sympatyi?

— Owszem, mam...

— I podzielasz jego zasady? jego przekonania?

— Tego nie wiem wcale. On mówi zawsze o jakichś światłach, kolorytach, barwach, strojach, pomnikach, o kwiatach, o sukniach — wreszcie o nastrojach duszy, ale o jego przekonaniach i o nim samym nic nie wiem.

— Jakto! nie wiesz, jakim on jest gorliwym katolikiem — rzekła Teresa-Leonia — jak służy Stolicy świętej, z całem oddaniem się! Nie czytałaś jego sonetu „Reine des Roses“, albo tej legendy „L'Ange du Vatican“? A wiadzisz? Nie zaprzeczysz, że trudno o piękniejsze zasady, o wznioślejsze myśli u młodego człowieka?

— Zwłaszcza teraz, w tym wieku niewiary i przeczenia — dodała pani Alina.

— Może on jest dobrym katolikiem — rzekła Zosia — ale co on robi na świecie? czem on jest właściwie? po co on tu siedzi? Czemu nie pracuje tak, jak każdy człowiek powinien pracować?

— Moja Zosiu — rzekła pani Alina — nie odzywaj się nawet z takiemi zdaniami, bo doprawdy, śmieszna jesteś. Ty myślisz, że jest tylko jeden rodzaj pracy, że kto nie siedzi w swojej parafii i od rana do wieczora nie chodzi około gospodarstwa — to ten nic nie robi. Przecież, prócz gospodarstwa, jest tysiące innych zajęć — i nietylko w kraju...

— Wiem. Ale swoją drogą, czem jest hrabia Paulin? tego mi nikt nie wytłomaczy, bo on, zdaje się, jest niczem.

— On jest bardzo wykształconym człowiekiem — rzekła Teresa-Leonia — umysł jego nie zasklepia się w ciasnych ramkach, ale obejmuje ogromne horyzonty.

Dalsza rozmowa została przerwaną wejściem ojca Maksa.

Zosia na jego widok ucieszyła się, myśląc, że przy nim drażliwy przedmiot zostanie zaniechanym.

Ale „il padre nero“, po zabraniu miejsca na kanapie, zwrócił się wprost do niej z zapytaniem:

— „Eh bien, mon enfant, comment vont les affaires de ce pauvre comte Paulin?“

A więc wiedział już o wszystkiem i przychodzi dlatego jedynie, aby ją namawiać. — A więc był to spisek, zupełny spisek przeciwko niej.

Zosi krew uderzyła do głowy. — Wstała z krzesła i wyprostowana, gniewna, odparła głośno:

— „Elles vont aussi mal que possible, mon père. Je ne l'épouserai jamais, jamais!“

Ojciec Maks uśmiechnął się.

— „Tiens, tiens! quelle énergie! Nous avons done notre petite volonte?“

Ale Zosia już go nie słuchała i nie panowała nad sobą. — Nie patrząc na niego, oburzona i ze łzami w głosie zaczęła mówić: nie, nie pójdzie za hrabiego Paulina, bo ma swoją wolę i w tej sprawie małżeństwa nikogo słuchać nie myśli. Nie kocha go i nie chce być jego żoną i nie będzie nią nigdy.

Tembardziej, że teraz dobrze widzi, iż cała ta rzecz została ułożona przez matkę i przez Terenię, aby się jej pozbyć jak najprędzej, aby ją byle komu wsadzić i mieć rozwiązane ręce. Im wszystko jedno, co z nią będzie potem, czy ona będzie szczęśliwa, czy nie, byle nie mieć kłopotu, byle zrzucić z siebie obowiązki. Ale jeżeli tak, to zaraz napisze do babuni, że tu jej źle, że chce wracać i babunia ją zabierze i zatrzyma w Haliniszkach, gdzie nikt namawiać jej nie będzie do wyjścia za hrabiego Paulina.

Mówiła prędko, głosem podniesionym i nabrzmiałym łzami.

Pani Alina trochę przestraszona, gotowa już była odstąpić od wszelkich namawiań. Ojciec Maks także, widząc jej wzburzenie, nakłaniać jej już nie zamierzał. — Tylko Teresa-Leonia jak zawsze spokojna, miała wyraz nieugiętej woli w surowo zamkniętych ustach. I gdy Zosia przerwała swą gwałtowną przemowę i w rozdraźnieniu zaczęła chodzić po pokoju, ona nie ruszając się z miejsca, rzekła powoli:

— A pamiętasz, Zosin, coś nam jeszcze w Haliniszkach przyrzekła? że nietylko przeszkadzać nie będziesz, ale owszem, dopomożesz nam do fundowania naszego zakonu. Twoje małżeństwo z hrabią Barberini-Baraniewskim byłoby nam prawdziwą pomocą... i byłoby... godnem wypełnieniem obietnicy...

(Ciąg dalszy nastąpi).

pisaliśmy w sobotnim numerze w artykule pt. „Mała Canossa“ potwierdza się w zupełności.

Z pism niemieckich dobre zwykle mająca informacye berlińska „Post“ stwierdza bez ogródek, że odnowienie trójprzymierza uważać można za zapewnione. Hr. Bülow miał oświadczyć wobec Prinetti'ego, że zbyt daleko idące żądania agraryuszów niemieckich co do obłożenia cłem produktów rolnych, importowanych do Rzeszy niemieckiej z Włoch, rząd niemiecki energicznie odeprze, celem łatwego zawarcia traktatu handlowego z Włochami i odnowienia przymierza. I znowu wobec tej rewelacyi zaznaczyć musimy, że Austrya, której interesy handlowe o wiele więcej są zagrożone przez projekt nowej niemieckiej taryfy cłowej, nie otrzymała z Berlina żadnej uspokajającej deklaracyi, pomimo że przemysłowcy i rolnicy w Austryi z równą energią oświadczyli się przeciwko nowej niemieckiej taryfie cłowej.

W państwach, poza trójprzymierzem stojących prasa wyraża zdanie, iż trójprzymierze nie jest już dla Włoch żywotną sprawą. „Daily Telegraph“ wypowiada nawet zdanie, że odnowione przymierze z Włochami nie przyniesie nic więcej nad włoską neutralność. Z tych głosów prasy europejskiej widać, że Włochy po licznych doświadczeniach z trójprzymierzem zdołały się pozbyć ślepej wiary w politykę gabinetu berlińskiego i zaczynają iść własnemi drogami. A w Austryi? Tutaj pomimo dotkliwych nauk, pomimo ostrzegających głosów ze strony większości słowiańskiej, odbywa się dalej bezpłodna praca „pour le roi de Prusse“.

Hrabia Münster.

Hrabia Jerzy Münster, książę na Ledenburgu, były ambasador niemiecki w Paryżu, umarł nagle w sobotę w Hanowerze.

Zmarły urodził się w r. 1820 w Londynie jako syn głośnego swego czasu hanowerskiego męża stanu. Obrawszy, za przykładem ojca, karyerę dyplomatyczną, był w latach 1857 do 1865 posłem hanowerskim w Petersburgu. Tam poznał się z Bismarckiem i ulegał we wszystkiem jego wpływom. Za radą Bismarcka usiłował też w r. 1866 skłonić króla Jerzego do polityki prusofilskiej, ale bezskutecznie. Wówczas przeszedł jawnie na stronę pruską, zdradzając swoją dynastyę. Bismarck pamiętał o nim. Już w r. 1867 wymógł na królu Wilhelmie I, aby hrabiego powołał jako dziedzicznego członka do pruskiej Izby panów, a zarazem uzyskał nominacyę jego na marszałka Sejmu hanowerskiego. Jako głowa stronnictwa prusofilskiego w Hanowerze (obok Benningsena), wybrany został Münster w r. 1869 posłem do parlamentu niemieckiego, gdzie wstąpił do stronnictwa wolnokonserwatywnego.

W cztery lata później posłano go jako ambasadora niemieckiego do Londynu, a w r. 1885 do Paryża. Na tem stanowisku wytrwał do r. 1901. Gładki w obejściu, sympatyzujący osobiście z Francuzami, przyczynił się wielce do złagodzenia antagonizmu względem Prus i nawiązał przyjaźniejsze stosunki z Francyą, czem mianowicie pozyskał sobie życzliwość Wilhelma II. To też gdy z powodu nadwątlonego zdrowia podał się w roku 1901 do dymisyi, cesarz mianował go księciem na Ledenburgu.

W wolnych od zajęć dyplomatycznych chwilach oddawał się z zapałem pracy literackiej, i to w dwóch kierunkach: pisywał oto dzieła treści historyczno-politycznej i... poświęcone sztuce kucharskiej (!), której był niemniej dobrym znawcą, jak arkanów dyplomatycznych. Do pierwszej kategoryi należą jego „Listy polityczne o położeniu Europy od kongresu wiedeńskiego aż do chwili obecnej“, w których zamieścił ważne dokumenty z czasów urzędowania swego ojca — do drugiej jedna z najbardziej w Niemczech rozpowszechnionych książek kucharskich.

Był to charakter giętki, umiejący zastosować się do okoliczności. Nie dziw więc, że stał się powolnem narzędziem w ręku Bismarcka, a zarazem jednym z wybitniejszych jego współpracowników w zabiegach około zjednoczenia Niemiec pod władzą Prus.

Celem uniknięcia przerwy

w odbieraniu dziennika, upraszamy o wczesne

odnowienie prenumeraty,

która wynosi:

w Krakowie kwartalnie 6 koron, miesięcznie 2 korony.

W kraju z przesyłką pocztową kwartalnie 8 K, miesięcznie 2 K 70 h.

Administracya „Nowej Reformy“.

Kronika.

Kraków, 1 kwietnia.

Jeżeli tylko jedna dziesiąta część ludności Krakowa, Podgórza, Grzegórzek i okolicznych miejscowości, takiem dzisiaj cieszy się zdrowiem jak ja, to w takim razie lekarze i aptekarze prawdziwe mają żniwo. Zakatarzony jestem jak Mazur, któregoby nagle oddano do marynarki; czuję ból w gardle, jak gdyby po długiej dyspucie podatkowej z p. radcą Hablińskim, a w żołądku coś mnie tak uciska, jak owego Francuza, który przybył na ucztę emigracyi polskiej w Paryżu i zjadł nieco kapusty, kołdunów litewskich i barszczu na wędzonce. W sobotę po południu było zimno i kropił deszczyk; w niedzielę przez cały dzień było także zimno i padał deszcz naprzemian ze śniegiem, a w poniedziałek padał już tylko śnieg, dla zrównoważenia zaś ujemnych i dodatnich stron było jeszcze zimniej.

Wobec takiego powietrza ludzie przesiadywali tem dłużej przy stołach ze święconem, odkazując, jak zwykle, na złe czasy i zakrapiając suto filipiki przeciwko niebiosom i rozmaitym pod temi niebiosami żyjącym osobistościom, instytucyom, urzędom itp. Wyjątkowo nie rozprawiano wcale o wodociągach, woda bowiem była — o ile nie chodziło o zlewanie głów — na dwa dni zupełnie wykluczoną z gospodarstwa domowego. Na stołach znajdowała się tylko woda święcona, wolna oczywiście „eo ipso“ od strasznego grzyba „crenothrix“, na co zapewne zgodzi się ów pan, który gdzieś tam w okolicy ulicy Michałowskiego złowił tego strasznego potwora o cechach wybitnie politycznych.

Jedzono przedewszystkiem szynkę wieprzową, cielecą, z dzika, a nawet westfalską, chociaż wypowiedzieliśmy Niemcom wojnę handlową. Obok tego specyału, nadającego, że tak powiemy, ton świętom wielkanocnym, nie gardzono ozorem i kiełbasą, homarem i rybą, indykiem i kapłonem. Jakie pito wódki, kto zdoła spisać dokładnie? Wszakże na przestrzeni pomiędzy „Baranami“ a rogatką Zwierzyniecką dosyć jest miejsca dla całego pułku flaszek, począwszy od koniaku a skończywszy na „głąbikowej w kratkę“. To samo „mutatis mutandis“ można powiedzieć o winie z tą jedynie uwagą, że ze względu na trójprzymierze pijamy obecnie włoskie wina, nalewane na węgra, jako czysto węgierskie. Wedle starej gadki ks. gwardyan, wychyliwszy kielich takiego podrabianego, powiedziałby: „bonus vinum“.

Ba — co powiecie, jeżeli wam zdradzę, że niektórzy heretycy podeptali zupełnie tradycye narodowe i podczas świąt pili piwo — słyszycie — piwo! Jeden z takich jegomościów, zagadnięty na święconem, jak może popełniać podobny grzech, odparł:

— Ależ to „pilzneńskie“.

— Tem gorzej — odpowiedział strofujący go jegomość. — Profanujesz święto i psujesz reputacyę niewinnemu wyrobowi naszych pobratymców.

Z wszelkiem zastrzeżeniem, jako pogłoskę, za której prawdziwość czy nieprawdziwość nie biorę na siebie żadnej odpowiedzialności, podaję tutaj, że słyszałem, jakoby niektórzy pili — horrobile dictu — wodę! Powtarzam, że ja nie widziałem takich, że tylko słyszałem o tem. Dla stwierdzenia faktu udałem się do pewnego pana, który jest specyalistą od święconego — oczywiście od jedzenia nie od sprawiania. Gdy mu powiedziałem moje podejrzenie, on rzucił na mnie piorunujące spojrzenie i odpowiedział krótko:

— Tak nisko jeszcze nie upadliśmy.

Odszedłem upokorzony, zdruzgotany...

Na tym epizodzie chciałem skończyć relacyę świąteczną, gdy ku mojemu przerażeniu spostrzegłem, że popełniłem karygodny rzeczywiście błąd, twierdząc, że szynka nadaje niejako ton świętom wielkanocnym. Odwołuję, prostuję czemprędzej. Wszakże symbolem świąt wielkanocnych jest „baba“, o czem zresztą wszyscy wiemy. Panowie, którzy przez cały rok nie jadają ciast, przez ostatnie dwa dni z poświęceniem połykali „mądre“ placki, całuski, francuskie torty i tym podobne wyroby.

— Panie Stanisławie, jeszcze kawałek tortu — mówi panna Mania — To ja go piekłam.

Pan Stanisław, z żołądkiem wypchanym jak walizka, bierze kawałek tortu i rozmyśla nad tem, jakby go zgrabnie ukryć w kieszeni, ale p. Mania stoi cierpliwie i pilnuje, ażeby p. Stanisław zjadł wszystko do ostatniej okruszyny. Zjadł rzeczywiście, a wtedy p. Mania pyta z uśmiechem:

— Dobry?

— O pani — odpowiada zdławionym głosem p. Stanisław i czemprędzej przepłukuje gardło winem.

W tej chwili posługaczka przynosi mi lekarstwo. Namyślam się dosyć długo nad kwestyą: „zażyć czy nie zażyć“ — aż wreszcie wołam: „klin klinem“ i walę do Wenzla na generałówkę.

Grabiec.

Nasz dodatek literacki. Do niedzielnego Nru „Nowej Reformy“ dołączyliśmy Dodatek literacki. Dodatek ten zawiera: „Rękawka dziś a niegdyś“, kilka słów z niewykończonego studyum przez Romana Zawilińskiego. „Śmigus na wsi“ Edmunda Zechentera. „Barbara Bronisława Czarnowska“, kadet I pułku jazdy Augustowskiej z r. 1831, sylwetka biograficzna przez Michała Brensztelna“. „Ze studyów literackich“ (Tretiak i Zdziechowski) Władysława Prokescha. „Jednemu szydła golą...“ (ze wspomnień literackich) Piotra Chmielowskiego. „W rocznicę“ Elizy Orzeszkowej. Zapiski literackie, oraz 2 utwory poetyckie Edmunda Biedera i Or-Ota.

Dodatek dołączony został dla wszystkich prenumeratorów naszego dziennika.

Doroczne pamiątkowe nabożeństwo dziękczynne za cudowne ocalenie miasta Krakowa od pożaru w roku 1528 za przyczyną św. Floryana, odprawionem będzie w poniedziałek dnia 7 kwietnia b. r. w kościele parafalnym na Kleparzu.

Święcone dla chorych. W szeregu licznych „święconych“, jakie odbyły się staraniem osobistości prywatnych i instytucyj publiczno-humanitarnych, odbyło się w niedzielę przed południem święcone dla chorych szpitala Braci Miłosierdzia na Kazimierzu. Przy dzieleniu się jajkiem święconem przemówił do chorych ks. Wawrzkowicz.

„Rękawka“. Magistrat miasta Podgórza komunikuje nam, że z powodu niepogody i zimna, tradycyjny obchód „Rękawki“ odbędzie się, zamiast dzisiaj we wtorek, w najbliższą niedzielę, dnia 6 b. m.

Z Resursy urzędniczej. W dniu 5 b. m. (sobota) urządza Resursa urzędnicza w lokalu swoim przy ul. Lubicz l. 3. wspólne święcone. Udział 2 korony od osoby; podczas uczty przygrywać będzie muzyka 56 p. p. Początek o godzinie 8 wieczorem.

9.020 koron zebrał składkami halerzowemi po handlach i miejscach publicznych znany kursor Towarzystwa „Szkoły ludowej.“ Kwotę tę zebrał od 7 lutego 1900 do 1 kwietnia b. r. Krakowianie powinni dążyć, aby jeszcze w tym miesiącu dopełnili tę kwotę do 10.000 koron. A więc: „grosz na szkołę ludowę!“

Karygodna złośliwość. W niedzielę wieczorem rozlepiono po Krakowie kilkaset afiszy, donoszących o inauguracyi Teatru ludowego, a już na drugi dzień do południa jakaś złośliwa ręka poździerała prawie wszystkie te ogłoszenia z rogów ulic. Przedsiębiorstwa, przyjmujące afisze do rozlepień, powinny baczyć, aby coś podobnego się nie powtarzało. Afisz rozlepiony jest taksamo cudzą prywatną własnością i niszczenie ich jest karygodne.

Ogień. Wczoraj w południe zapalić się miał w składzie węgla przy ulicy Pawiej. Na miejsce ognia przybył II pluton straży pożarnej miejskiej, pod komendą brandmistrza p. Wójcika i naczelnika Eminowicza i wnet ogień ugasił. Strat nie ponieśli właściciele składu żadnych.

Dzieciobójstwo. W sobotę po południu niezamężna S., zamieszkała przy ulicy Sławkowskiej, dopuściła się mordu na swem niemowlęciu, które wrzuciła do dołu kloacznego. W bliskości pracujący robotnicy posłyszeli kwilenie dziecięcia, lecz zamiast rzucić się z natychmiastową pomocą w celu dobycia dziecięcia, dali znać policyi o wypadku, a nim ta przybyła i zarządziła poszukiwania, dziecię zmarło uduszone wyziewami. Przeciw nieludzkiej matce wdrożone będzie postępowanie karne.

Brody, 28 marca. Profesorowie tutejszego gimnazyum zamierzają założyć w Brodach prywatne seminaryum żeńskie. Seminaryum takie jest przydatne i potrzebne, ale przydałoby się i otwarcie męskiego seminaryum, cóż, kiedy rząd podobno ze względu bliskości granicy rosyjskiej (?) nie chce pozwolić na otwarcie takiego zakładu naukowego w Brodach.

Po kilkudniowej chorobie zmarł tu młody akademik Doliński, syn grecko-katolickiego kanonika ks. Dolińskiego.

Ze statystyki szkół średnich w Galicyi. Wynik egzaminów wstępnych do klasy pierwszej na początku bieżącego roku szkolnego w gimnazyach galicyjskich był następujący: Na 100 uczniów egzaminowanych nie przyjęto do gimnazyum w Dębicy 7, w Krakowie (św. Jacka) i Podgórzu po 8, w Tarnopolu (rusk.) 9, w Bochni 10, w Chyrowie i Jarosławiu po 13, w Kołomyi (rusk.) i we Lwowie (piąte) po 14, w Wadowicach 15, w Jaśle 16, w Krakowie (trzecie) 17, w Krakowie (czwarte), Nowym Sączu i Tarnowie po 18), we Lwowie (rusk. i Franciszka Józefa) i w Rzeszowie po 19, w Brzeżanach i Sanoku po 21, w Przemyślu (polsk.) 24. w Buczaczu, Przemyślu (rusk.), Tarnopolu (polsk.) i Złoczowie po 25, w Drohobyczu, Stanisławowie i Stryju po 27, w Brodach 29, we Lwowie (czwarte i filia Franciszka Józefa) po 31, we Lwowie (niem.) 32. Najpomyślniej wypadły te egzamina w Dębicy, a prawie trzecią część uczniów reprobowano w trzech gimnazyach lwowskich.

W szkołach realnych: w Tarnowie 6, w Jarosławiu 7, w Krakowie 9, w Tarnopolu 17, w Krośnie 18, we Lwowie (filia) 22, we Lwowie (zakład główny) 26, w Stanisławowie 28.

Klasyfikacya zaś przy końcu roku szkolnego 1901 wypadła w gimnazyach, jak następuje: Na 100 uczniów klasyfikowanych otrzymało złą klasę w Nowym Sączu 4, w Bochni i Dębicy po 6, w Sanoku i Złoczowie po 9, we Lwowie (rusk.) i Tarnowie po 10, w Krakowie (św. Anny), Podgórzu, Rzeszowie i Samborze po 11, w Kołomyi (rusk.) i Przemyślu (rusk.) po 12, w Brzeżanach, Krakowie (św. Jacka i trzecie) i Lwowie (piąte) po 13, w Buczaczu i Tarnopolu (polsk. i rusk.) po 14, w Kołomyi (polsk.) i Wadowicach po 15, w Chyrowie i we Lwowie (Franc. Józefa) po 16, we Lwowie (niem.) i w Przemyślu (polsk.) po 17, w Stryju 18, w Brodach, Drohobyczu, Jarosławiu i Stanisławowie po 19, w Jaśle 20, we Lwowie (czwarte) 21, we Lwowie (w filii gimn. Franciszka Józefa) 26.

W szkołach realnych: w Krośnie 6, we Lwowie (w filii) 9, w Krakowie (w filii) i Tarnowie po 12, w Krakowie (w zakładzie głównym) 13, w Jarosławiu 15, w Tarnopolu 19, we Lwowie (w zakładzie głównym) 20, w Stanisławowie 21).

Nowy proces szkolny. Coraz częściej teraz stawają przed kratkami sądowemi za pobicie dziatwy w Poznańskiem nauczyciele Polacy. I ten smutny objaw jest wynikiem systemu antipolskiego. Wpojenie dzieciom polskim całego przepisanego przez władzę szkolną pensum nauki języka niemieckiego — jest rzeczą wręcz niemożliwą. Tymczasem żąda się tego właśnie od nauczycieli Polaków, których kontroluje się też ściślej i podejrzliwiej, niż ich kolegów niemieckich. Nic przeto dziwnego, że popadają powoli w rozstrój nerwowy, że dopomagając sobie kijem, przekraczają granice dozwolonej chłosty. Nowy proces o to toczył się w tych dniach przeciwko nauczycielowi Mielcarkiewiczowi z Podstolic. Proces wytoczył prokurator na wniosek niejakiego Kaczmarka, o sponiewieranie w szkole jego syna, który, jak stwierdził dr Krzyżagórski z Wrześni, poraniony był aż do krwi na głowie, szyi i na twarzy. Świadek, inspektor szkolny Schulz, bardzo pochlebnie zeznał o nauczycielu Mielcarkiewiczu. Opierając się na tem zeznaniu, prokurator wniósł o jego uwolnienie, a trybunał pod przewodnictwem dyrektora sądu p. Irmlera, istotnie Mielcarkiewicza uwolnił, orzękając, że on przysługującego mu prawa karania nie przekroczył, a świadectwo dra Krzyżagórskiego jest bez znaczenia.

Eliza Orzeszkowa ofiarowała majątek swój Gnojnice towarzystwu rolniczemu w Grodnie.

O ks. biskupie Zwierowiczu z Wilna znajdujemy w ostatnim numerze peterskurskiego „Kraju“ krótką wzmiankę, że „przybył do Petersburga i zamieszkał w gmachu Akademii rzymskiej“. Najwidoczniej wezwano wileńskiego duszpasterza do stolicy „audiendum verbum“, lickawising, dokąd też ks. biskup uda się z Petersburga?

Włościańska orkiestra polska przygrywa na wielkiej wystawie rękodzielniczo-przemysłowej w pałacu Taurydzkim w Petersburgu. Orkiestra pochodzi z gubernii kieleckiej, zorganizowana przez Stanisława br. Łosia z Deszna. Reprezentuje ona polską muzykę ludową w szeregu innych orkiestr włościańskich z państwa rosyjskiego, a dziarskie tony mazurów i krakowiaków skutecznie rywalizują z produkcyami muzycznemi „rożeczników“, „żalejszczyków“ i „bałałajeczników z Rosyi środkowej.

Jan Baliński, jeden z najwybitniejszych psychiatrów, Polak, zmarł 24 marca w Petersburgu. Był to syn Michała, prof. historyi w uniwersytecie wileńskim, i Zofii z Śniadeckich. Zmarły uczony założył pierwszą w Rosyi klinikę dla chorych umysłowo.

Aresztowania w Warszawie. Z Warszawy donoszą do „Naprzodu“: Studenci z zaboru rosyjskiego, wydaleni przez władze pruskie z politechniki w Charlottenburgu, wrócili do Królestwa Polskiego i zostali natychmiast aresztowani przez żandarmów moskiewskich. W nocy z wielkiej soboty na niedzielę odbyli żandarmi rewizyę u świeżo przybyłych Charlottenburczyków. O ile mogłem sprawdzić, odstawiono do cytadeli trzech: Wernika, Tyszkę i Żmigrydera. Ponieważ ci trzej aresztowani nie popełnili nic innego, jak tylko to, że studyowali w Charlottenburgu, zachodzi prawdopodobieństwo, że ten sam los spotkał i innych, w liczbie około 30.

Demonstracya dzieci. Dzienniki amerykańskie donoszą o ciekawej demonstracyi dzieci. W Cleveland w Ohio 3.000 dzieci, uczęszczających do szkoły, chłopców i dziewcząt, upomniałosię o ślizgawkę. Nieletni demonstranci korowodem przemaszerowali przez miasto i udali się do ratusza, gdzie zażądali od burmistrza, aby w parkach publicznych wzniesiono pawilony ogrzewane, aby lód na stawach był starannie zamiatany i aby ustanowiono służbę ratunkową. Burmistrz wystosował do dzieci przemowę, którą zakończył słowami: „Żądania wasze będą spełnione“.

Paszporty rosyjskie. W ostatnich czasach pojawiły się w prasie niemieckiej pogłoski, jakoby opłata paszportowa z cesarstwa i Królestwa za granicę, uledz miała znacznej podwyżce. Obecnie już paszport z Petersburga, nie licząc drobnych stępli, no i datków w celu „przyspieszenia“ w wypisywaniu paszportu, wynosi 15 rubli; z Warszawy i Królestwa 20 rubli. Dawniej była cena 10 i 15 rubli. Podwyżka o 5 rubli datuje się od czasu kampanii z Chinami, kiedy ją wprowadzono jako „dodatek nadzwyczajny i tymczasowy“ przez czas trwania wojny na potrzeby Czerwonego Krzyża. Kampania się skończyła, lazarety ze znakiem krzyża czerwonego wróciły do domu — podwyżka tymczasem została i pewnie zostanie na zawsze. Pogłoski o nowym projekcie podwyższenia opłaty paszportowej do bajecznej wysokości, bo mówiono o 100, 150, 200, a nawet 300 rublach, wywołały też nie małe zaniepokojenie zarówno w Królestwie, jak i zagranicą. Tymczasem, jak się dowiaduje „Dziennik Poznański“, rząd rosyjski odstąpił od tego zamiaru i to głównie na skutek protestu ministra skarbu Wittego, który wyraził obawę, że przez takie podwyższenie opłaty mogłyby ucierpieć dochody państwowe, bo wpłynęłoby niewątpliwie niekorzystnie na stosunki handlowe z zagranicą. Opłata od paszportów pozostanie więc nadal taka, jaka jest dzisiaj.

Wielkanoc w Zakopanem. Zakopane, 31-go marca. Niby Boże Narodzenie, a nie Wielkanoc — tak wygląda teraz w Zakopanem. Śnieg leży wielki, a ciągle jeszcze obfite i coraz obfitsze spadają płaty. — Może i sanna będzie wkrótce — jeżeli większy, niż wczoraj i dziś, nastanie mróz. Wczorajszy śnieg przyszedł z wiatrem halnym, który dął zrana przez kilka godzin. Łamał drzewa, wstrząsał prawie posadami domów i will, okna wyrywał. — W niektórych willach, stojących w otwartem polu, drzwi trzeba było podpierać. Zimno było przeraźliwe, nie w polu, bo wiatr to względnie ciepły, lecz w domu; gdy wiatr halny dmie, palić w piecach niewolno. Słuszne to zarządzenie komisarza klimatycznego, bo wiatr halny z pieców wyrywa palące się głownie i nieraz już był przyczyną pożaru.

Prześlicznie tu w Zakopanem, zimową porą: góry w śniegu, lasy w śniegu. Cudownie mieszkać teraz w domku, w lesie położonym, gdzie się patrzysz na kołysane zadymką śnieżną drzewa, słyszysz świszczący wicher, a tego wielkomiejskiego mrowia ludzi nie widzisz i nie słyszysz. Tylko tu i owdzie jakieś odezwie się nawoływanie górala, zresztą cisza, głucha cisza. Tak cały dzień było wczoraj i dziś. Rano tylko zbudzili nas góralczyki i góralęta, którzy, stanąwszy przed domostwem, zaśpiewali cienkiemi głosami:

> Wesoły nam dzień dziś nastał,
> Którego z nas każdy żądał,
> Tego dnia Chrystus zmartwychwstał
> Alleluja! Alleluja!

Śpiew ten odpędził sen, zerwał z łóżka, wywiódł w pole. Wicher zapędził z powrotem do domu. Dobrze tu w tym domu. Chciałoby się tu długo, bardzo długo zostać i gdyby nie obowiązki, wzywające człowieka gdzieindziej, wiecznie mieszkaćby chciał w Zakopanem. Co prawda, trafiłem znakomicie. — Willa „Danusia“, świeżo pod jesień postawiona, niedawno otwarta, w ślicznem położeniu, w lesie, przy ulicy Chałubińskiego, posiada niezwykłe warunki co do powietrza i innych wymagań, aby nietylko nigdy pustką nie stała, lecz owszem zawsze ściągała masy letników i „zimników“ — jeżeli tak nazwać można przybywających na zimę do Zakopanego. Przyczynia się do tego głównie pensyonat „Danusi“, prowadzony energiczną ręką pani Wokulskiej. To też pensyonat ten jest dziś jednym z pierwszych w Zakopanem.

Kwiecień i maj dla Zakopanego najcięższy, bo z dniem 1 kwietnia kończy się tu sezon zimowy i wielu z gości, przebywszy tu od listopada, wyjeżdża teraz. Letnicy — przybywają do Zakopanego z końcem maja. Ciekawe są sposoby hartowania osób, chorych na płuca. Przez cały prawie dzień leżą oni na werandach; okna werand są otwarte; chorzy owinięci w wory futrzane od nóg, powyżej pasa, forsownie wdychają zakopańskie powietrze. Śpią także w pokojach z otwartemi przez całą noc oknami; zrana dopiero, gdy mają wstać, opala się pokój do 18 stopni. Ma to niezwykle korzystne dawać rezultaty to hartowanie chorych płuc zimnem powietrzem.

Zakopane już dziś stało się pierwszorzędną zimową stacyą klimatyczną. Jakże ono się podniesie, gdy otwartem będzie „sanatoryum“, którego mury widać zdaleka u stoków Gubałówki, no, i gdy tutejsza rada gminna pomyśli na seryo o lepszych urządzeniach! Na razie są tylko spory, jedni chcą tego, drudzy owego; narady żadnych nie dają rezultatów. Większość rady gminnej, górale, zamiast pomyśleć o zaciągnięciu jakiejś większej pożyczki i poczynić liczne inwestycye (zbudować chodniki w pierwszym rzędzie), powiada z właściwą sobie, prawie angielską, flegmą: „Po co nam pożyczki — pomalutku wszystko się zrobi“. Ale z tem robieniem pomalutku“ wcale nie idą „pomalutku“ ceny; za wszystko tu w Zakopanem słono płacić trzeba. Urządzenia publiczne — skromne, ceny — bardzo wygórowane. Czasby już był najwyższy jedno z drugiem pogodzić.

A. K.

Nowa wojskowa procedura karna. Z Budapesztu donoszą, że wkrótce ukończone zostaną prace nad nową wojskową procedurą karną. W konferencyach, które odbywały się we wspólnem ministerstwie wojny, uzyskać miano zupełną zgodę pomiędzy referentami sprawiedliwości ministerstwa austryackiego i węgierskiego. Redakcyę końcową projektu wykończy komisya w Budapeszcie. Projekt po wydaniu opinii przez rząd austryacki i węgierski przedłożony zostanie parlamentowi w Wiedniu i Budapeszcie. Jest to już najwyższy czas, gdyż dotychczas obowiązująca w armii austryackiej procedura karna urąga najprymitywniejszym pojęciom o swobodzie i prawach człowieka.

Bojkot wyrobów niemieckich. Z Petersburga telegrafują do „Berl. Tageblattu“, że Słowiańskie Towarzystwo w Moskwie uchwaliło na ostatniem posiedzeniu ze względu na ostatnie wypadki w Poznańskiem — bojkotować porówno z Polakami wszelkie fabrykaty pochodzenia niemieckiego.

Zniknięcie konsula. W Bukareszcie wywołało sensacyę tajemnicze zniknięcie tamtejszego tureckiego konsula generalnego, Soutfi-beja. Sześćdziesięcioletni ten dyplomata utrzymywał stosunek z aktorką, która pewnego poranku ulotniła się z Bukaresztu, zabrawszy poprzednio rozmiłowanemu w niej Turkowi spinki brylantowe oraz inne kosztowności wartości 4.000 franków. Soutfi-bey, dowiedziawszy się, że wyjechała do Wiednia, udał się za nią w pogoń i znikł bez śladu. Minęło już kilka tygodni od jego wyjazdu, a niewiadomo, co się z nim stało.

Nowy okólnik papieski z powodu jubileuszu ogłoszony został w Rzymie w Wielką sobotę. W okólniku tym, wystosowanym do wszystkich biskupów Leon XIII składa nasamprzód dzięki Bogu za długi pontyfikat — a kardynałom i biskupom za wierne współpracownictwo. W dalszym ciągu wskazuje na obecny smutny stan wielu społeczeństw chrześcijańskich. Walka kościoła ze zdrożnościami i namiętnościami ludzkiemi wywołała przeciwko niemu antagonizm wszelkich krańcowych żywiołów. Symptomem tej walki była głównie reformacya XVI. wieku z której znów wynikła niewiara i sceptycyzm wieków późniejszych. Dziś wyuzdanie ateuszowskie sprowadza na społeczeństwa ludzkie wielką niedolę podkopując porządek społeczny i rodzinę i wprowadzając w ustroje społeczne anarchię. Jednakże mimo wszelkich tych przeciwności kościół kroczy zwycięzko drogą tryumfalną, a prąd jedności ogarnia katolików całego świata. Okólnik, będący niejako testamentem Leona XIII., zwraca w końcu uwagę na to, że jedynem lekarstwem na dzisiejsze choroby społeczne jest powrót do Chrystusa i Kościoła, i wzywa biskupów, aby wytrwale pracowali w tym kierunku.

Pożar stacyi kolejowej. Przedwczoraj w pierwsze święto Wielkiejnocy wybuchł groźny pożar na stacyi kolejowej w Mławie (Królestwo Polskie, linia kolejowa Warszawa-Mława do granicy pruskiej), który zniszczył prawie doszczętnie budynek stacyjny i pochłonął dwie ofiary w życiu ludzkiem.

Pożar wybuchł z przyczyny na razie niewiadomej w pomieszczeniach drugiego piętra ponad salą klasy trzeciej, gdzie urządzone były kuchnie, mieszkania służby bufetowej i inne ubikacye pomocnicze restauracyi.

Płomienie miały tam nader podatny materyał palny i ułatwioną komunikacyę z parterem dworca przez szeroki otwór windy oraz kręte schody drewniane, które w jednej chwili stanęły w płomieniach, odcinając lokatorom z góry wszelką drogę ucieczki.

To też kucharz wyskoczyć zdołał jedynie tylko w bieliźnie przez okno. Nie udało się jednak dwom ofiarom pożaru: 40-letniemu subjektowi bufetu kl. III, Madejskiemu, i kilkonastoletniemu chłopcu posługaczowi tegoż bufetu. Uduszeni dymem w pokoju, gdzie spali snem głębokim, obadwaj ci nieszczęśliwi stali się pastwą płomieni, które zwęgliły zupełnie ich ciała do niepoznania.

Skonsygnowano służbę stacyjną, działającą przy pomocy trzech sikawek stacyjnego taboru ogniowego i parowozów pod wodzą zawiadowcy głównego stacyi, p. Szpakowa; straż ogniowa ochotnicza miejska z oddalonej od dworca o trzy wiorsty Mławy, przybyła o godz. $4^{1}/_{2}$ rano. Pożar jednak szerzył się gwałtownie. Niebawem z pomocą pośpieszyły także dwa parowozy kolei pruskiej. Połączonym usiłowaniom służby stacyjnej i straży ochotniczej udało się około godz. 7 rano pożar stłumić i umiejscowić.

Przepalone wiązania dachu, belkowania i sufity runęły w dół, wewnątrz okopconych i rozpalonych murów dworca. Ale pogorzelisko długo jeszcze zalewać musiano.

Kiedy o godz. $7^{1}/_{2}$ rano odchodził o zwykłym czasie pociąg pocztowy do Warszawy, wydobyto właśnie ze zgliszcz zwęglone trupy ofiar pożaru. Straty, w przybliżeniu obliczyć się dające, w samym gmachu spowodowane pożarem, oceniono na 75.000 rubli, oprócz spalonych ruchomości oraz zapasów spożywczych, wina i przygotowanego „święconego“.

Dworzec spalił się aż do sali rewizyjnej komory, prócz której ocalały: agentura kolejowa, komora, garderoby i pokoje damskie. Kasy biletowa i bagażowa wraz z biletami stały się pastwą płomieni.

Smutna historya miłosna. Niezwykłe wrażenie wywołał wypadek w Łodzi, który był epilogiem przygody romantycznej dwojga młodych ludzi, mających się ku sobie oddawna.

Bohaterem tej smutnej bądź co bądź historyi, jest 21-letni Hof., bohaterką zaś 18-letnia Antonina Haed. Młody Hof. bywał w domu rodziców Haed. Ubiegłego czwartku rodzice powierzyli opiece Hofa swoją córkę, która miała udać się do swej ciotki do Warszawy. Młodzi jednak pozostali w Łodzi zamieszkawszy w odstąpionem przez niejakiego Erdmana mieszkaniu przy ul. Przejazd nr 12.

W piątek brat panny A. Haed, a kolega Hofa, spotkał tego ostatniego na ulicy i ze zdziwieniem zapytał, dlaczego Hof nie udał się do Warszawy. Hof dał odpowiedź wymijającą i zaczął się mieszać. Objaśnienie, że siostra A. Haed jest w Warszawie i owo zmieszanie się, wzbudziło odrazu podejrzenie w młodym Haed, który sdala począł śledzić Hofa.

Podejrzenia były zupełnie słuszne, gdyż wkrótce przekonano się, że panna A. Haed, znajduje się zamknięta w mieszkaniu przy ul. Przejazd nr 12. Młody Haed., brat rodzony zamkniętej, niezwłocznie dał znać o tem ojcu, który wkrótce przybył na miejsce i zaczął badać stróża, a następnie wysłał go, aby panna Haed zeszła na dół. Uczynił to dlatego, że wszelkie stukania i dobijania do drzwi mieszkania, okazały się bezcelowe.

Korzystając z chwili, kiedy pod drzwiami nie było nikogo, młoda A. Haed., przeczuwając następstwa, wybiegła z mieszkania i skryła się na poddaszu. Posłyszawszy jednak wkrótce kroki zbliżających się osób, weszła następnie na dach trzypiętrowej, oficyny i stąd rzuciła się na bruk podwórza. Nieszczęśliwa ofiara strachu połamała sobie żebra, obojczyk i szczękę.

Pierwszej pomocy udzieliło jej pogotowie, poczem odesłano ją do szpitala św. Aleksandra. Lekarze nie tracą nadziei utrzymania panny Haed. przy życiu.

Zatonięcie parowca. Z Brest donoszą, że parowiec „Ambatielos“, który wiózł znaczny ładunek pszenicy z Mikołajewa do Hamburga, dostał się na mieliznę i rozbił się zupełnie. Załogę i podróżnych ocalono, ładunek stracony.

Wypadek na kolei. Z Pilzna (w Czechach) telegrafują: Odchodzący z Budziejowic zrana po godzinie 3 pociąg osobowy Nr 11, najechał przy wjeździe do stacyi Strakonice na próżny wagon od węgli, zepchnięty z toru siłą wiatru, przyczem wykoleiły się lokomotywa, wagon pocztowy i 2 wagony pakunkowe. Dwóch urzędników kolejowych

oraz 8 podróżnych lekkie odnieśli kontuzye. Przyczyną nieszczęścia, jak wykazało śledztwo, było niedostateczne umocowanie na torze próżnego wagonu od węgli, wskutek czego nie mógł się oprzeć silnemu prądowi wichru. Przy wykolejeniu przewróciła się lokomotywa i uległa znacznemu uszkodzeniu. — Tor w nocy już oczyszczono i naprawiono, tak, że komunikacya odbywa się już bez przerwy.

Dżuma. Z Rudżalon w Indyach wschodnich donoszą:

Sroży się tu dżuma, która pochłonęła w ostatnim miesiącu 70.000 ofiar. Przedsięwzięto wszelkie środki ostrożności, by nie zawlec zarazy do Limii.

Cholera. W Mece zaszło od 25—28 marca 624 wypadków cholery. W Dżeddach było od 25—28 marca 24 wypadki śmierci na cholerę.

Z Kairu donoszą: W ostatnim tygodniu było w Hedżas 1127 wypadków cholery.

Cecyl Rhódes — jak donosi „Daily Mail“ — zapisał znaczną część majątku swego na wypracowanie planu wychowania publicznego w duchu imperyalistycznym, którego zadaniem będzie intelektualna naprawa rasy brytyjskiej.

„Prawa kobiety“. Na markach pocztowych we Francyi, jak wiadomo, wyobrażoną jest postać kobieca, trzymająca zwitek z napisem: „prawa człowieka“. Kobiety francuskie wypuściły w świat swoje własne marki, na których wyobrażony jest mężczyzna, trzymający w ręku napis: „prawa kobiety“. Marki te kosztują $2^1/_2$ cent. i są nalepiane na listach obok urzędowych marek.

Strejk kolejowy. We Włoszech zanosi się ponownie na strejk urzędników i robotników kolejowych, co wywołuje ogólne zaniepokojenie. Personal kolejowy żądał nowych koncesyj, na co rząd odpowiedział stanowczo odmownie. Służba Towarzystwa „Societa Ocenata“ grozi, że dziś rozpoczyna strejk. Władze zarządziły bardzo rozległe środki ostrożności i upoważniły dyrekcyę do zredukowania ruchu. W Rzymie, Piacenzy, w Tortonie i Medyolanie wybuchł bunt rezerwistów, ściągniętych na czas dłuższy z powodu strejku. Zebrawszy się przed gmachem komendy rezerwiści żądali stanowczego urlopu. Energii władz wojskowych powiodło się bunt uśmierzyć. Winnych uwięziono i postanowiono surowo ukarać.

Stempel od recept. Pisma wiedeńskie donoszą, że lekarze wiedeńscy przeciwni są temu projektowi, aby zaprowadzono 5-halerzowy stempel od recept i aby dochód z tego pokrywał część wydatków na utworzyć się mający zakład emer. lekarzy dla Austryi. Obliczono, że podatek ten w Wiedniu przyniósłby dochodu rocznego 200.000 kor., a w całej Austryi 1,250.000 koron. W Wiedniu istnieje 128 aptek, w których dziennie 12.000, a rocznie 4,380.000 recept ekspedyują. W całej Austryi istnieje 1428 aptek, które dałyby rocznie ze stempla 1,250.000 koron. W sferach decydujących zarzucono już podobno myśl oparcia zakładu pensyjnego na stemplu od recept.

Koleje żelazne Stanów Zjednoczonych amerykańskich w latach 1899/1900 miały z końcem tego ostatniego roku 193·346 mil aug., a długość torów na całej linii równała się 259.789 milom ang. Stan parku ruchomego wynosił 37.663 parowozów, 1,450.838 wagonów różnorodnych. Służba przy tych kolejach składała się z 1,017.650 osób, a kapitał zakładowy wynosił do 30 czerwca 1900 r. nie mniej jak 11.491 milionów dolarów. W powyższych latach t. j. 1899/1900 przeniesiono 576,865.230 osób, co znaczy przeszło 16.030,007.217 mil ang. osobowych. Ogólną ilość prowadzonych obliczono przeszło na 1101 milionów ton. Mimo większych kosztów ruchu i konserwacyi przedstawia się dochód w wzmiankowanych latach korzystniej, niż w poprzednich t. j. 1898/1899. Wynosił on brutto 1.487,044.814 dolarów; a potrąciwszy koszta ruchu i utrzymania pozostało zysku 525,616.303 dolarów. W tym czasie zapłaciły towarzystwa kolei żel. 47,415.433 dolarów podatku z czego wypada przeciętnie na 1 milę aug. 24.624 dol. Nieszczęśliwych wypadków w tymsamym czasie było 58.185; w tej liczbie 7865 śmiertelnych, 50.320 poniosło rany. Między zabitymi było 2550, a rannymi 39.643, którzy należeli do służby kolejowej.

Zmarli. Jakób Łucyk, lekarz miejski w Kozłowie, przeżywszy lat 65, zmarł dnia 29 marca we Lwowie.

Mianowania. Ministerstwo kolejowe zamianowało dra Edwarda Stolfę, komisarza kolei państwowych, zastępcą szefa oddziału personalnego krakowskiej dyrekcyi kolejowej.

Repertoar Teatru miejskiego.

We środę 2 kwietnia: „Krzyżacy“.

We czwartek 3 kwietnia: Sen nocy letniej“.

W piątek 4 kwietnia: „Don Carlos“.

W sobotę 5 kwietnia trzy jednoaktówki: „Królowa bajka“ Maryana Tatarkiewicza; „Piękna ogrodniczka“ Stefana Krzywoszewskiego; „W słońcu“ Antoniego Wysockiego.

Z kalendarza. We środę 2 kwietnia: Franciszka z Pauli w.; we czwartek 3 kwietnia: Ryszarda b. w.; w piątek 4 kwietnia: Izydora b. w. d. k.

Wschód słońca 2 kwietnia o godzinie 5 minut 20, zachód o godzinie 6 minut 07; długość dnia godzin 12 minut 47.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 31 marca zadymka, śnieżno. Termometr doszedł od — 0·4 do + 1·5 C.

Barometr idzie w górę.

Dnia 1 kwietnia o godzinie 7 rano stan barometru 737·7 mm, termometru — 1·2 C.

Wiatr zachodni.

Otwarcie Teatru ludowego.

Kraków, 1 kwietnia.

Słowność i punktualność. Dwa te przymioty potrzebne także artyście i dyrektorowi teatru, wziął sobie za dewizę p. Stanisław Knake-Zawadzki i jak obiecał, dokonał inauguracyi nowo do życia powołanego przez siebie Teatru ludowego. Trzy razy w ubiegłym tygodniu badała komisya budowniczo-ogniowa nowy budynek sceny ludowej przy ulicy Krowoderskiej; badała szczegółowo, drobiazgowo i sumiennie, ostatecznie musiała uznać, że budynaczek ten odpowiada wymaganiom, jakie do gmachów teatralnych przykładać należy. Więc gdy prezydent miasta p. Friedlein opinię tę komisyi zaakceptował i zezwolił na używanie budynku na cele teatru, natychmiast dyrektor p. Zawadzki zapowiedział uroczyste otwarcie nowej sceny na wczoraj 31 marca b. roku.

O godzinie $^1/_2 8$ wieczorem zapełniła się też obszerna widownia teatru ludowego. Pierwsze miejsca zajęły zaproszone osobistości ze świata radzieckiego, przybyło wielu artystów i literatów, oraz przedstawiciele prasy miejscowej. Na otwarcie teatru zjawiło się tez kilku reprezentantów władz rządowych, paru posłów, między którymi poseł Jan Rotter. Dalsze miejsca siedzące aż do ostatniego rzędu zajęła publiczność, która, mimo zimna i niepogody, przybyła bardzo licznie, by uczestniczyć w inauguracyi tak pożytecznej instytucyi. Szczególnie zapełniony był „stojący“ parter, gdzie widzowie, ludzie ciężkiej pracy i codziennego znoju przyszli użyć artystycznych wrazeń i usłyszeć żywe słowo, krzewiące kult dla polskiej, patryotycznej sztuki.

Przedstawienie rozpoczęło się odegraniem scenicznego dyalogu Zofii Wójcickiej p. t. „Cześć Ci Wieszczu“, który w założeniu swem i przeprowadzeniu, ma za zadanie objawić ten ogrom uwielbienia, jaki cały naród żywi dla swego największego wieszcza Adama Mickiewicza. Potem artyści odegrali z przejęciem ładny i wstrząsający grozą dramacik G. Zapolskiej „W Dąbrowie górniczej“, wywołując na widzach głębokie wrażenie, swą prawdziwie artystyczną grą. Inauguracyjnego przedstawienia dopełnił pyszny i z werwą sceniczną skreślony obrazek dwuaktowy Wdowiszewskiego p. t. „Takich więcej“, osnuty na tle życia naszych rękodzielników. Rozbawieni i pełni zadowolenia widzowie gromkiemi oklaski nagrodzili obecnego w teatrze p. Wdowiszewskiego, który od kilku lat, na stanowisku dyrektora budownictwa miejskiego, zaprzestał pracy literackiej. A szkoda, wszak p. Wdowiszewski przed laty kilku swemi utworami scenicznemi („Szambelani“, „Ogniowe próby“) stanął w rzędzie wybitnych pisarzy dramatycznych. Wczorajszy wieczór przypomniał szerszej publiczności imię i talent tego autora.

Zapowiedziane programem inauguracyjnym odegranie dwuaktowego utworu dramatycznego Zenona Parwiego p. t. „Hanusia Krożańska“ musiało zostać zaniechane, gdyż w ostatniej chwili policya krakowska, przypomniała sobie, że sztuka ta nie przeszła jeszcze przez ołówek cenzora, mimo, że na prowincyi przez trupę p. Zawadzkiego z powodzeniem była graną. Przedstawienie zakończyło się przed godziną 10; widzowie opuszczali salę z jak najżywszem zadowoleniem z mile przepędzonego wieczoru.

Chcąc mówić o grze artystów i artystek trzebaby przepisać cały afisz i oddać każdemu z osobna słowa pochwały. Wszyscy grali ładnie, z przejęciem i z przekonaniem, że służą dobrej sprawie kulturalnej.

Na szczególne jednak wyróżnienie zasługują: panna Zofia Delska za ślicznie oddaną rólkę Walusia w „Cześć Ci Wieszczu“, w innych rolach wyróżniali się bardzo korzystnie: panna Kościukówna i Grafczyńska, oraz p. p. Strojowski, Sieniawski i Folta.

Po odegraniu dramaciku Zapolskiej, podano z widowni dyrektorowi p. Zawadzkiemu dwa wieńce dębowe z wstęgami o barwach narodowych w dowód uznania.

Na tem miejscu też kończąc sprawozdanie z tego pierwszego przedstawienia w nowym „Teatrze ludowym“ zasyłamy użytecznej instytucyi i jej kierownikowi p. Zawadzkiemu, staropolskie: szczęść Boże!

O samym budynku pisaliśmy już obszernie przed tygodniem, dlatego teraz tylko stwierdzamy, że teatrzyk przedstawia się mile i swojsko, pewna posępność i szarość zniknie, gdy tylko nastąpi zapowiedziane pomalowanie ścian i sufitu w kolory żywe.

Uroczystego poświęcenia budynku dokonał w południe o god. 1 wobec komitetu i dyrekcyi ks. prałat Smoczyński, proboszcz parafii św. Floryana.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **„Krytyka“.** Zeszyt IV za kwiecień b. r. opuścił prasę i zawiera: (f.) „Skarłowacenie ideału“. D-moll! „Swięto słońca“ poezya. Dr W. Sobieski „Rola Jezuitów w dziejach Polski“. Stefan Żeromski „Godzina“. L. R. „Uprzemysłowienie Galicyi“. Józef Wiśniowski „Tryolety“ poezya. Adam Cybulski „Feliks Jasieński i jego Mangha“. Jan Sten. Nowe książki.

Oprócz tego w numerze tym znajduje się dalszy ciąg ankiety na temat: „Policya a sztuka“, napisanej z powodu konfiskaty „Legend“ Niemojewskiego. Tym razem zabierają głos w sensacyjnej tej sprawie: Leo Belmont, Artur Górski, Adam Krasiński, Józef Męcina-Krzesz, F. Mirandola, Adolf N. Nowaczyński oraz Stanisław Witkiewicz. Naturalnie nie trzeba tu dodawać, że wszyscy wymienieni oświadczają się przeciw ingerencyi policyi i prokuratoryi w rzeczach sztuki.

Z innych artykułów w tym numerze „Krytyki“ na wyróżnienie zasługuje rozprawka dra Sobieskiego, gdzie autor pisząc o „Roli Jezuitów w dziejach Polski“ z sukcesem krytykuje dzieło Stanisława Załęskiego T. J. p. t. „Jezuici w Polsce“.

Numer bieżący „Krytyki“ to jeden dowód więcej, jak redakcya dba o rozwój ciągły tego pożytecznego miesięcznika.

— **„Architekt“.** Zeszyt 3, za miesiąc marzec, doskonale redagowanego tego miesięcznika opuścił prasę i zawiera kilka bardzo ładnie wykonanych kartonów rysunkowych, oraz parę drobnych artykułów z zakresu sztuki. W sprawie witraży na Wawelu zabiera głos „Architekt“, oświadczając się przeciw niemieckim witrażom. Numer dopełnia kilka czysto technicznych specyalnych rozpraw z zakresu budownictwa i t. p.

Dział ekonomiczny.

Losy państwowe. W Wiedniu przy premiowem ciągnieniu losów 4% państwowych z roku 1854 padła główna wygrana 210.000 koron na seryę 138 Nr. 16. Wygrana 21.000 koron na seryę 970 Nr. 1. Reszta wylosowanych seryj wygrała po 630 koron.

Wiedeń, 1 kwietnia. (Targ zbożowy.) Pszenica na wiosnę 9·13 do 9·14. Pszenica na maj i czerwiec —·— do —·—. Pszenica na jesień —·— do —·—. Zyto na wiosnę 9·07 do 9·08. Zyto na czerwiec i lipiec —·— do —·—. Zyto na lipiec i sierpień —·— do —·—. Owies 7·46 do 7·47. Kukurudza na wiosnę 7·38 do 7·39. Kukurudza na maj i czerwiec 5·32 do 5·33. Rzepak na styczeń i luty 12·50 do 12·60.

Usposobienie silniejsze; deszcz.

Budapeszt, 1 kwietnia. (Targ zbożowy.) Pszenica na kwiecień 8·97 do 8·98. Pszenica na maj 8·96 do 8·97. Pszenica na październik 8·03 do 8·04. Zyto na kwiecień 7·35 do 7·36 Zyto na maj —·— do —·—. Zyto na październik 6·54 do 6·56. Owies na kwiecień 7·00 do 7·01. Owies na maj —·— do —·—. Owies na październik 5·85 do 5·86. Kukurydza na maj 5·02 do 5·03. Kukurydza na czerwiec 5·15 do 5·16. Rzepak na sierpień 12·— do 12·10.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie mdłe; pochmurno.

Kronika lwowska.

Lwów, 31 marca.

Zimno panowało przez święta. Resurekcyjne nabożeństwo w katedrze w sobotę o godz. 6 wieczorem odprawił ks. biskup Weber; arcybiskup Bilczewski bowiem bawi w Rzymie. Straż honorową pełnił i oddał salwy przed katedrą 80 p. p. Resurekcye w innych kościołach odbyły się przeważnie rano.

Z drugiego piętra. W sobotę wieczorem przy ulicy Blacharskiej pod l. 5 skoczyła z okna II piętra służąca, Marya Lipińska, w zamiarze samobójstwa. Pod oknem znajdował się daszek, na który spadła desperatka, z daszku zaś dopiero na ziemię, skutkiem czego odniosła tylko poważniejsze potłuczenia. Wezwane pogotowie Tow. ratunkowego przewiozło ją do szpitala powszechnego. Powodem rozpaczliwego skoku ma być nieporozumienie z narzeczonym.

Ze sfer teatralnych. Salomea Kruszelnicka we Lwowie. Dyrekcya tutejszego teatru czyni starania, by pozyskać p. Salomeę Kruszelnicką, głośną primadonnę wielkiej opery warszawskiej, dla kilku występów na naszej scenie.

Pan Drzewiecki, sympatyczny tenor naszej opery, wyjeżdża w maju na szereg gościnnych występów do Warszawy.

Repertoar Teatru lwowskiego.

We środę 2 kwietnia: „Ruy Blas“, dramat w 5 akt. Wiktora Hugo.

(Telefonem).

Lwów, 1 kwietnia. Ankieta, powołana przez Wydział krajowy, skutkiem polecenia sejmowego, do zastanowienia się nad sprawą wadliwego stosowania ustaw podatkowych i należytościowych, zwołaną została do gmachu sejmowego dla dalszych obrad na dzień 5 b. m. o g. 5 popoł.

Lwów, 1 kwietnia. Od pewnego czasu kursują tutaj ruble, zamiast 5-koronówek. Szajka, która je puszcza w obieg, zarabia 1·20 złr. na sztuce.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy“.

Lwów, 1 kwietnia. „Nowe Słowo polskie“ donosi z Nowego Sącza, że konduktor kolejowy Stanisław Żegleń napił się przez nieuwagę zamiast wódki, kwasu karbolowego i zmarł mimo szybkiej pomocy.

Tarnopol, 1 kwietnia. Przygotowania do wyboru posła w miejsce dra Ćwiklińskiego z miast Tarnopol — Brzeżany już się rozpoczęły. Pojawiła się nowa kandydatura adwokata dra Dunieckiego z Wiednia.

Wiedeń, 1 kwietnia. Wszelkie pogłoski o dymisyi Piętaka, jak z dobrego źródła zapewnić mogą, pozbawione są wszelkiej podstawy.

Wiedeń, 1 kwietnia. Rząd zamyśla energicznie wystąpić przeciw pruskiej agitacyi pod hasłem „Los von Rom“! (Rychło wczas! Przyp. red.)

Wiedeń, 1 kwietnia. Minister kolei Witek i bar. Giovanelli udali się wczoraj wieczorem do Poli.

Węgierski minister skarbu Lukacs przybył tu wczoraj wieczór.

Wiedeń, 1 kwietnia. Ministerstwo sprawiedliwości ma gotowy reskrypt, zaprowadzający togi dla adwokatów przed sądem.

Wiedeń, 1 kwietnia. Firma eksportowa Abdeler i Figler popadła w niewypłacalność. Pasywa wynoszą 800.000 koron.

Wiedeń, 1 kwietnia. Aresztowano tu brata sprawcy zamachu stanu w Szabat, Arsę Alavantizza pod zarzutem, iż uchylił się od składania zeznań w sądzie w Zemlinie.

Budapeszt, 1 kwietnia. Policya hamburska uwiadomiła policyę budapeszteńską o aresztowaniu zbiegłego kasyera urzędu cłowego, Stefana Stahuliaka.

Londyn, 1 kwietnia. „Morning Post“ donosi z Waszyngtonu, że prezydent Roosevelt polecił zbadać propozycye Niemiec w sprawie przeszkodzenia powstaniu monopolu na telegraf bez drutu przez ocean.

Petersburg, 1 kwietnia. Prezydent republiki francuskiej Loubet, przybędzie tam 20 maja.

Neapol, 1 kwietnia. Eskadra rosyjska odjechała wczoraj.

Madryt, 1 kwietnia. Według doniesień dzienników, nie osiągnięto na wczorajszej radzie gabinetowej porozumienia co do natychmiastowego wejścia w życie dekretu o kongregacyach.

Stan oblężenia w Barcelonie nie został zniesiony.

Romantyczna historya.

Wiedeń, 1 kwietnia. Tutejsze dzienniki rozpisują się długo i szeroko o następującej, romantycznej historyi:

Przyjechała tutaj z Lubelskiego niejaka pani Rembielińska, wdowa, z dwoma córkami, 20-letnią Janiną i 17-letnią Różą. Zamieszkały w jednym z tutejszych hotelów. — Gdy matka wstała w niedzielę rano, zastała puste łóżko panny Róży. Badania wykazały, że panna Róża Rembielińska otrzymała wieczór od portyera hotelowego depeszę do niej adresowaną. Na depeszy podpisany był jakiś pan Stefan Drojecki. W niedzielę rano zatrzymała się przed hotelem dorożka, w której siedział mężczyzna. Jak przypuszczają, był nim tensam p. Drojecki. W jednej chwili znalazła się na dole panna Róża Rembielińska, wsiadła do dorożki, która odjechała.

Pani Rembielińska zawiadomiła policyę o całem zajściu i zarządziła pościg za uwodzicielem.

Nowe armaty.

Wiedeń, 1 kwietnia. Ministrowie węgierscy Szell i Lukacs przybywają dziś rano do Wiednia. Na naradach z austryackimi ministrami ma być przedewszystkiem ułożony wspólny budżet na rok ugody, który będzie bardzo znaczny z powodu nowych żądań na artyleryę. — Na nowe armaty bowiem potrzeba niemniej niż 200 milionów koron. Z tego w budżet na rok 1903 wstawionych będzie 40 milionów koron tylko na wyposażenie artyleryi fortecznej w haubice. Dalsze wydatki na artyleryę polową mają być wstawione w budżet na r. 1904.

Interwencya Rosyi.

Tryest, 1 kwietnia. Dziennik „Picolo“ przynosi niepokojące wiadomości o zbrojeniu się Czarnogóry. Tensam dziennik twierdzi, jakoby Rosya miała wystąpić wobec mocarstw europejskich z projektem interwencyi w sprawach bałkańskich, a to z powodu zaburzeń w Macedonii i Albanii.

Petersburg, 1 kwietnia. Bułgarski prezydent ministrów, Danew, złożył wczoraj wizyty ministrowi spraw zagranicznych, Lambsdorfowi, oraz innym ministrom i dygnitarzom.

Konstantynopol, 1 kwietnia. Turcya otrzymała wiadomość, jakoby Bułgarya zamierzała zmobilizować swą armię, ku czemu poczyniono już przygotowania.

Strejk lekarzy.

Wiedeń, 1 kwietnia. Lekarze z tutejszej miejskiej Kasy dla chorych zawiadomili zarząd, że z dniem 15 b. m. przerwą swoje czynności, jeżeli zarząd nie uwzględni ich żądań co do polepszenia płacy i powołanie 30 nowych lekarzy do Kasy.

Strejk portowy.

Rjeka, 1 kwietnia. Jak donosi węgierskie „Biuro korespondencyjne“, rokowania między robotnikami okrętowymi i palaczami i pracodawcami nie doprowadziły do skutku. Robotnicy rozpoczynają jutro strejk.

Strejk kolejowy.

Rzym, 1 kwietnia. Jak w Medyolanie i Piacenzy, tak przyszło także do zaburzeń z rezerwistami w Mantui, Verzelli i Vicenzy. W ostatniem z tych miast odbyło się bardzo liczne zgromadzenie robotnicze, na którem socyalista Rondani wygłosił ostrą mowę przeciw rządowi i dynastyi. Podczas jego mowy wpadli żołnierze i wznosili okrzyki: „Niech żyje socyalizm! Chcemy iść do domu!“

Podczas ćwiczeń w Vicenzy, gdy żołnierze, przy udanym ataku, wznosić mieli jak zwykle okrzyk: „Savoya!“ — zaczęli wołać: „Odeślijcie nas do domu! Nie chcemy dłużej służyć!“

Zamknięcie parlamentu francuskiego.

Paryż, 1 kwietnia. Nocne posiedzenie senatu trwało do godziny 3 rano. Powodem przydłużenia posiedzenia było to, iż senat i Izba nie mogły dojść do porozumienia co do budżetu. Izba przyjęła w końcu wszystkie zmiany w budżecie, uchwalone przez senat i przyjęła budżet 367 głosami przeciw 80 głosom. O g. 5 rano zamknięto posiedzenie Izby.

Przed zamknięciem posiedzenia Izby posłów wygłosił prezydent Dechanel mowę, w której bronił rządów parlamentarnych i wyraził nadzieję, że Izba będzie popierać urządzenia wolnościowe i cenić dzieła republiki.

Méline przeciwko ministerstwu Waldeck Rousseau.

Remiremont, 1 kwietnia. Na odbytem tutaj zebraniu wygłosił Méline mowę, w której zaczepiał ostro ministerstwo Waldecka Rousseau, a zarazem przedłożył program partyi progresistów. Program ten obejmuje zupełną wolność sumienia i zebrań, ograniczenie wszechwładzy parlamentu, zwalczanie kolektywizmu oraz urzeczywistnienie wielkich ekonomicznych, finansowych wojskowych i społecznych planów, celem zabezpieczenia i pomnożenia dobrobytu kraju.

Paryż, 1 kwietnia. Nowe wybory do Izby zostały rozpisane na dzień 27 kwietnia.

Senat odbył wczoraj posiedzenie i odroczył się do dnia 3 czerwca.

Wojna czy pokój?

Londyn, 1 kwietnia. „Biuro Reutera“ donosi z Ouenstowne, że przybył tam okręt transportowy „Canada“, na którego pokładzie znajduje się 2 oficerów angielskich, skazanych na dożywotnie roboty za to, że strzelali do pojmanych Boerów.

Londyn, 1 kwietnia. W stanie rokowań między Anglią i Boerami nikt nie jest tutaj należycie poinformowany. Nawet rząd czekać musi na informacye z Kronsztadu. W sferach angielskich nie wątpią jednak, że rokowania doprowadzą do pokoju. Anglicy dążą do zawarcia pokoju.

Natomiast z Amsterdamu donoszą tutaj, że w tamtejszych sferach boerskich panują bardzo pesymistyczne na zawarcie pokoju poglądy.

Waszyngton, 1 kwietnia. W Izbie reprezentantów wniósł poseł Sulzer rezolucyę, wyrażającą sympatyę dla Boerów i wzywającą prezydenta, by wszystko uczynił celem najściślejszego zachowania neutralności przez Stany Zjednoczone.

Przeciw armii niemieckiej.

Petersburg, 1 kwietnia. „Nowoje Wremia“ zamieszcza ostry artykuł przeciw armii niemieckiej. Powiedziano w nim, że armia niemiecka jest dużą, skomplikowaną maszyną, niezdolną do szybszego ruchu.

Katastrofa kolejowa.

Strakonice, 1 kwietnia (koło Pisek w Czechach). Powodem katastrofy, jakiej uległ pociąg wiedeńsko-chebski, (zob. Kronika) było, że wóz z węglami, stojący na stacyi w Strakowicach, pędzony silnym wiatrem wjechał na szyny, po których miał przybyć pociąg osobowy. Podczas uderzenia uległa uszkodzeniu lokokomotywa i wóz z węglami pociągu osobowego. Ruch na linii przywrócono jeszcze w ciągu nocy. Dwu konduktorów i 8 podróżnych odniosło lekkie rany.

Kapitan zastrzelił oficera.

Kijów, 1 kwietnia. Kapitan Safronow zastrzelił wczoraj w podwórzu koszar gwardyi mirgrodzkiej oficera Grodzickiego w obecności wielu osób. Przyczyną morderstwa miała być obraza familii, jakiej się dopuścił Grodzicki wobec Safronowa.

Kary za demonstracye.

Moskwa, 1 kwietnia. Według raportu policyjnego, aresztowano dnia 26 marca, 26 osób za przekroczenie zarządzeń gubernatora i ukarano aresztem od 2—3 miesięcy. Między ukaranymi znajduje się 19 studentów moskiewskiego uniwersytetu, oraz dwie kobiety.

Przeciw kongresowi Armeńczyków.

Konstantynopol, 1 kwietnia. Porta poleciła posłowi w Paryżu, generalnemu konsulowi Jenfowi, by wszystko uczynił dla przeszkodzenia odbycia się kongresu studentów ormiańskich.

Pożar teatru.

Barceolna, 1 kwietnia. Spalił się teatr, gdzie dawano dla dzieci widowiska z kinematografem. Podczas pożaru sala przepełniona była dziećmi i matkami. Wiele osób jest rannych.

Burze i katastrofy.

Hamburg, 1 kwietnia. Na morzu sroży się straszna burza. Wielu rybaków utonęło.

Nowy Jork, 1 kwietnia. Jak donoszą z Pittsburga, szalała tam onegdaj silna burza, która wyrządziła wielkie szkody. W Knoxville zawaliła się wskutek wichru część dachu kościoła i spadła do środka. 45 osób odniosło obrażenia, niektóre śmiertelne.

Nowy Jork, 1 kwietnia. W stanie Tennessee panuje powódź. Szkodę obliczono na 4 miliony dolarów. 22 osób utraciło życie.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne

Wiedeń, 1 kwietnia. Zamknięcie giełdy o g. 3 m. 30. Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 697·50. Akcye węgierskiego zakładu kredytowego 793·50. Akcye Anglobanku 287·—. Akcye Unionbanku 556·—. Akcye Länderbanku 424·—. Akcye Bankvereinu 464·—. Akcye Bodencredit 940·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego —·—. Akcye kolei państwowych 676·—. Akcye kolei południowej 64·—. Akcye N. Tramwaye lit. A. 287·25. Akcye N. Tramwaye lit. B. 283·25. Akcye kolei Elbethal 470·—. Akcye kolei Północnej 56·60 Akcye kolei Czerniowieckiej 560·—. Akcye Alpiny 399·50. Akcye Rima Muranyi 510·—. Akcye Pragskiego Towarzystwa żelaznego 1468·—. Akcye fabryki broni 334·—. Akcye tureckie tytoniowe 295·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 97·20 Renta majowa 101·70. Austryacka renta koronowa 99·35. Węgierska renta koronowa 97·50. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 95·70. 4% Listy Banku krajowego 97·—. $4^1/_2$% Listy Banku krajowego 100·50. 4% Listy Banku hipotecznego 95·— $4^1/_2$% Listy Banku hipotecznego 99·10. 5% Listy Banku hipotecznego 110·—. 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne 98·30. 4% Galicyjska pożyczka krajowa z roku 1893 96·85. 4% Pożyczka miasta Lwowa 92·50. Losy tureckie 108·—. Marki 117·35. Ruble 254·—.

Usposobienie początkowo silne, nastąpiło przygnębienie z powodu wiadomości z Paryża.

Cukier (spokojny) 17·65, spirytus (niezmieniony) 38·—, nafta bez zmiany.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z d. 29 marca 1902 r. godzina 1 w południe.

	Korony płacą	Korony żądają
I. Waluty		
Ruble papierowe	253 50	254 50
Marki niemieckie	117 —	117 50
Franki papierowe	95 35	95 85
Dwudziestofrankówki w złocie	19 —	19 20
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastaw. prem. Banku hipot.	109 50	110 50
$4^1/_2$% Listy zastawne Banku hipotecz.	98 75	99 75
4% „ „ „ „	95 —	96 —
$4^1/_2$% Listy zastawne Banku krajow.	100 25	101 25
4% „ „ „ „	96 75	97 75
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	95 25	96 25
4% „ „ „ „ „ „ 41-letnie	95 50	96 50
4% „ „ „ „ „ „ 56-letnie	95 50	96 50
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	97 75	98 75
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	96 50	97 50
4% „ miasta Lwowa	92 75	93 75
$4^1/_2$% „ „ „	99 75	100 75
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	101 75	102 75
$4^1/_2$% „ „ „ „	100 50	101 50
4% „ kolejowe	96 75	97 75
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	75 —	80 —

Poszukuje się
MŁODSZEGO POMOCNIKA
do handlu papierowo - galanteryjnego **St. Rutkowskiego w Stanisławowie.** 905 1 0

Wdowa po nauczycielu Polaku z Królestwa, emigrancie, kobieta w podeszłym wieku — została bez środków do życia. — Ofiary przesyłać prosimy pod adresem: **Rozalia Wicherek w Krakowie, ul. Rajska Nr. 10.** 904 1 5

Kilku zdolnych robotników jubilerskich
przyjmie zaraz firma **K. Czaplicki, Kraków, plac Maryacki.** 907 1 3

Wypożyczamy
12 lub **6 pism peryodycznych** podług **wyboru**
w 2gim tygodniu po wyjściu 15 koron względnie 9 kor. **kwartalnie,**
w 3cim tygodniu po wyjściu 12 koron względnie 7 kor. **kwartalnie,**
w 4tym tygodniu po wyjściu 9 koron względnie 5 kor. **kwartalnie,**
w 5tym tygodniu po wyjściu 7 koron względnie 4 kor. **kwartalnie,**
od 6go do 13go tygodnia 6 kor. względnie 4 kor. kwartalnie, od 13go tygodnia począwszy, 12 pism kor. 1·20 **miesięcznie.**

Od **8go** tygodnia **począwszy, wysyłamy** też te pisma abonentom **zamiejscowym** (pisma pozostają własnością abonenta) **12 pism 20 koron, 6 pism 14 koron kwartalnie.**

ABONAMENT pism peryodycznych z 1-szej i z 2-giej ręki, po cenie zniżonej (abonament taki należy jednak zamówić na tydzień przed rozpoczęciem kwartału).

Zwykłe prenumeraty na wszystkie dzienniki i czasopisma wykonywamy zawsze sumiennie i dokładnie. 677 11 0

Na żądanie cenniki i dokładne wyjaśnienia.

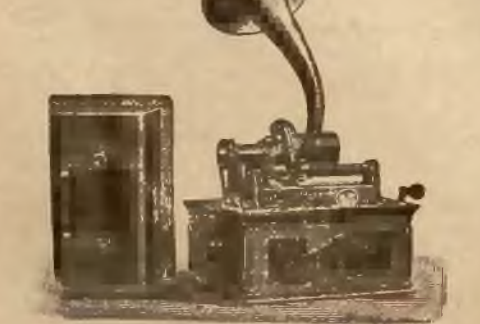
Gł. Agencya Dzienników i Ogłoszeń
J. Hopcasa i A. Salomonowej
w Krakowie, plac Maryacki l. 2.

Stanisław Zurawski
w Krakowie, ul. św. Anny 4,
poleca swój
Magazyn sukien męskich
z **pracownią** pod własnym zarządem.
Wykonuje roboty według najnowszej mody gustownie — z własnych materyałów lub z dostarczonych. 784 6 0

PATENTY
wyjednywa inżynier 272 24 52
M. Gelbhaus,
przez władzę aut. i zaprz. rzecznik pat.,
w Wiedniu, I., Graben 29 a.

KRAKOWSKI
Bazar Komisowy
ulica Sławkowska L. 3 (Hotel Saski).

Eleganckie **żakiety** damskie od 14 K.
Materye wełniane i resztki **kortów** i **szewiotów** i t. p.
Materye jedwabne, wielki wybór, po 2 K. metr.
Różne **krepinki, kreski, pasmanterye,** od 5 hal. za metr. 599 5 0
Gorsety, chusteczki, rękawiczki.
Prosimy odwiedzać Bazar i oglądać tę wystawę rozmaitości.
Ceny towarów bajecznie niskie.



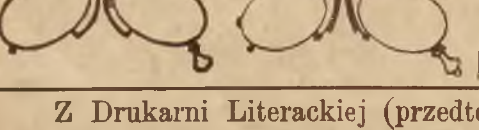
K. Zieliński,
mechanik i optyk, w Krakowie, linia A-B. 39,
poleca swój obficie zaopatrzony magazyn wyrobów optycznych i mechanicznych.

Utrzymuje na składzie oryginalne amerykańskie: **Grafofony „Columbia“** od 70 kor. z reproduktorem i rekorderem, **Gramofony** po 120 kor., **Wałki** do grafofonów, oraz Płyty kauczukowe do gramofonów z polskiemi melodyami z oper, ośpiewane przez pierwszorzędnych artystów.

Wszelkie reperacye oraz zamówienia na okulary lub binokle ze szkłami kombinowanemi, bez względu na barwę, wykonuje z wszelką dokładnością podług ordynacyi P. T. Okulistów we własnej pracowni w przeciągu 24 godzin.

Zamówienia lub reperacye z prowincyi odwrotną pocztą.

Posiada własną szlifiernię do szkieł optycznych, urządzoną podług systemu metrycznego. 45 27 0



Farby olejne do podłóg, lakierowe i **Glazury** do podłóg, spirytusowe do podłóg.
Masę woskową i francuską do zapuszczania posadzek i podłóg.

Rogóżki kokosowe, szczotkowe i żelazne.
Szczotki do wycierania nóg do przedpokoi.
Szczotki hygien. do czyszczenia dywanów.
Maszynki z płytą niklową do froterowania.

Szczotki do froterowania. Szczotki do zamiatania. Szczotki do szurowania. Szczotki do sufitów. Szczotki do czyszcz. mebli. Szczotki do czysz. obuwia, Szczotki do sukien, Szczotki do aksam. i kapel., Szczotki do mycia szklanek i flaszek, Szczotki do szkieł od lamp. Szczotki do kominów.
Opal. Feraxolin. Benzolinar. Aphanizon. Amoniak, Korę kwilaja. Korzeń mydlany, oraz inne środki do czyszczenia sukien i plam.
Farby i Krochmal do firanek — Farby do materyj. Farby (bez trucizny) roślinne do farbowania cukrów. potraw i likierów.

polecają najtaniej
Reim i Spółka
KRAKOW,
Rynek 37, linia A—B.

Trzepaczki trzcinowe, Pióropusze do kurzu, Łopatki blaszane do śmieci. Łopatki i Zmiotki do stołów. Mieszki do samorów, Sznury do rolet, Papiery transparentowe, Maszynki do prania. Wyżymaczki z gumowemi walcami. Wieszadła na bieliznę. Sznury do bielizny. Artyk. do prania i prasow.. Lessive Phönix najlepszy proszek do prania.
Linewki bezpieczeń. do opasywania się przy myciu okien. Środki desinfekcyjne. — Środki owadogubne.
Lampki platynowe / Aparaty Longlife — do odświeżania powietrza w pokojach.

Lakiery, Kremy i **Pasty** do lakierowania i odświeżania kolorowych bucików.
Lakier mieniący na obuwie — **Lakier** na kalosze.
Smarowidło na obuwie.

Nowość! „PORKIN“ do tuczenia świń. Nowość!

Kalosze rosyjskie i amerykańskie.
Pantofelki domowe.
Płachty nieprzemakalne.
Płaszcze gumowe. 885 1 0

Poszukuje się zdolnych kupców dla obsadzenia posady
Kontrolora akwizycyjnego
za pensyą tygodniową 40 K. i zwrotem kosztów podróży. 869 3 3
Wymagane są: rzetelność, znajomość języków kraj. i możność reprezentacyi. Zgłoszenia pod: *„Praca 869“* przyjmuje *Administracya „Nowej Reformy.“*

Dla palących!
piękne **fajki** z drzewa orzechowego, fladrowe, misternie toczone, z porcelanowem wnętrzem, z cybuchem i trestką, po 1 złr., 1 złr. 50 ct. i 1 złr. 80 ct. — wysyła za zaliczką **Antonina Kostelecká ve Svratouchu č. 175, p. Svratka, Czechy.** 828 5 6

Stowarzyszenie właścicieli realności dla spraw wodociągowych
przyjmuje dla członków zamówienia na założenie wodociągów przez wspólnego instalatora w **biurze Towarzystwa dla kredytu hipotecznego i osobistego w Krakowie, Rynek główny 22.**
Wpisać się można na członka za złożeniem udziału 2 koron.
Spłatę należytości za wodociągi rozdziela się na szereg lat. 823 4 10

Krawaty!
w najświeższych fasonach, po cenach konkurencyjnych, poleca
Fabryka Krawatek w Krakowie. 697 8 10
róg Rynku i ul. św. Jana Nr. 1.

MYSTAXIN 813 5 0
jest jedynym znakomitym płynem do układania wąsów.
MYSTAXIN
nie zawiera żadnego tłuszczu ani gumy.
MYSTAXIN
nietylko znakomicie układa, ale nadaje połysk, wzmacnia i koserwuje włosy.
Mystaxin kosztuje 50 ct. Główny skład:
K. Ryżmanowski, Kraków, Szewska 2.
Do nabycia w drogueryach i u fryzyerów.

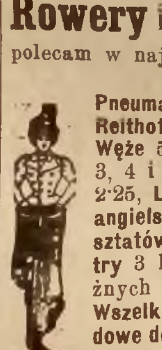
SZCZEPY
szlachetnych drzew owocowych w wysokości $1^1/_2$—2 metr., na porę obecną odpowiednie do sadzenia — poleca
Zarząd dóbr Jaszczurowa o. p. Muchacz
w cenie za sztukę:
Śliwki po 60 hal., **Gruszki** od 1—1·20 kor.. **Jabłonie** od 80—100 hal., **Wiśnie** od 1—1·20 kor. — nadto: **Jesiony** płaczące od 3—4 kor. 852 3 3

NA SWIĘTA
poleca **Reprezentacya browaru Skawińskiego**
w Krakowie, ul. św. Marka 21, **telef. 32,**
znakomite dotąd nieznane nowej warki
PIWA

11 butel.	„Perła Skawińska“	za 1·20
11 „	„Eksportowego“	„ 1·—
12 „	„Marcowego“	„ 1·—
11 „	wyśm. Porteru kurac.	„ 1·—

z odstawą do domu. 858 6 6

Niezrównanej dobroci
Rowery i Maszyny do szycia
polecam w najlepszym gatunku — po cenach hurtownych:



Pneumatyki nowe 9 kor., **Continenthal Reithoffer** z gwarancyą po 12 14 kor., **Węże** 5—6 kor., **Latarnie acetylenowe** 3, 4 i 5 kor., **Pompy 4-częściowe** kor. 2·25, **Latarki olejowe** 2—3 kor., **Siodła angielskie** 4—6 koron, **Pompy dla warsztatów** nożne 3, 4 i 5 kor., **Cyklometry** 3 kor., **Kierowniki kompletne** w różnych formach półwyścigowe 10 kor., **Wszelkie przynależności i części składowe do Waffen, Greger, Styria, Durkopp, Cleveland, Light** po cenach fabrycznych.
Poniklowanie i lakierowanie całego roweru 24 kor. **Rowery nowe** mod. 1902 po 150—180 kor. **Mało używane** różne Marki Gregera, Waffen, Styria po 85, 90 i 95 kor. Sprzedaż tylko za gotówkę (zaliczką). Cennik bezpłatnie. Duży katalog wszelkich przynależności do rowerów i maszyn do szycia za nadesłaniem znaczkami 60 hal. 731 4 10
Skład fabryczny
M. Rundbakin, Wien, IX/1 Berggasse 3 i 4.
Korespondencya polska.

DOM AGENCYJNO-KOMISOWY
POD FIRMĄ 870 4 6
Tadeusz Muszyński
w Krakowie, ul. Gołębia L. 10,
pośredniczy przy zakupnie i sprzedaży produktów rolniczych, **dostarcza wszelkiego rodzaju nasion, maszyn rolniczych,** oraz artykułów technicznych dla przedsiębiorstw rolnych i przemysłowych. **Oferty na żądanie.**

Myję moje dziecię mydełkiem „Savon-Bébé“, zwanem: a zasypuję proszkiem znanym pod nazwą: „Poudre-Bébé“ wyrobu fabryki „Mimoza.“
„Savon - Bébé“ kosztuje 60 hal.
„Poudre-Bébé“ kosztuje 60 hal.
W aptekach, drogueryach i składach perfum. 895 1 0



NOWO OTWORZONA PRACOWNIA MECHANICZNA
Stanisława LEŚNIAKOWSKIEGO
797 5 6 **w Krakowie, przy ulicy Grodzkiej l. 48, obok kościoła św. Piotra,**
wykonuje wszelkie roboty w zakres elektro-mechaniki wchodzące, jakoto: urządzanie dzwonków elektrycznych, telefonów, gromochronów i t. d.
Przyjmuje również naprawy rowerów i utrzymuje wszelkie przybory do tychże. — Posiadając kilkunastoletnią praktykę w pierwszorzędnych Zakładach elektro-technicznych, gwarantuję za najdokładniejsze wykonanie po cenach przystępnych.
Pracownia przyjmie kilku **praktykantów** z ukończoną 3 klasą realną.

Zdolnego zastępcy
dla pierwszorzędnej ameryk., od 20 lat zaprowadzonej.
Maszyny do pisania
poszukuje się dla **Krakowa** i **okolicy.**
Tylko mężczyźni poważani, u władz i większych firm dobrze widziani, zaufania godni, którzy mają chęć oddać się należycie temu interesowi i prowadzić go **energicznie,** oraz rozporządzają gotówką (gdyż maszyny daje się **tylko na stały rachunek**) — zechcą przesyłać zgłoszenia w języku niemieckim pod: **„Schreibmaschine Nr. 29954“** do **Annoncen-Expeditiou M. Dukes Nachf., Wiedeń, I/1.** 860 2 2



Bierze się na kawałeczek waty dostateczną ilość
Balsamu A. Thierrego
i wkłada się do zęba dziurawego, aby osiągnąć działanie ból uśmierzające i ból usuwające. Prawdziwy tylko z zielonym znakiem ochronnym zakonnicy i kapslą zamykającą, na której są wyciśnięte słowa: **Jedynie prawdziwy.** ● **Dostać można w aptekach.** ● Pocztą opłatnie 12 małych lub 6 dużych flaszek 4 kor. Aptekarz **Thierry (Adolf) LIMITED apteka „pod Aniołem Stróżem“ w Pregrada pod Rohitsch-Sauerbrunn.** Unikać naśladowań i uważać na zielony znak ochronny zakonnica, zarejestrowany we wszystkich cywilizowanych państwach. 833 1 5





Földesa Krem Margit
Cena słoika 1 korona.
Wszędzie do nabycia.
Niezawodnie i szybko działający, nieszkodliwy, tłuszczów nie zawierający, środek przeciw piegom, plamom wątrobianym, czerwoności twarzy i rąk. — Wyrabia: Aptekarz Klemens Földes, Arad. — Przed fałszowaniami i naśladowaniem ostrzega się usilnie. 766 5 20



Józef Friedlaender, Wiedeń XX/2 Dresdnerstr.
i
Kosiarki „Star“ Żniwiarki
są lepsze, niż amerykańskie.

Cenniki maszyn rolniczych, wiatraków, pomp i centryfug do mleka wysyła się na żądanie za darmo i opłatnie. 786 8 10

Bibułki,
liście do **wieńców, palmy** i **trawy zasuszone** oraz wszelkie przybory do kwiatów — poleca 654 11 12
H. Kretschmer
w Krakowie, Rynek gł. L. 10.

Horticuleurs Français
A. Noël Martin et Fils d'Angers 902 2 2
zaszczytnie znani w Austro-Węgrzech od lat 24. założyli tylko na krótki czas **Filię w Krakowie przy ulicy Szewskiej Nr. 8.**
Drzewa owocowe wszelkich gatunków w rozmaitych dobor. nowych odmianach, świeże sadzonki poziomkowe, wielki wybór drzew szpilkowych i magnolij ogrodowych, drzewa leśne i ozdobne, krzewy i krzaki kwitnące, róże, rośliny pnące, świeże kwiaty, cebulki kwiatowe i t. d.
Sprzedaż potrwa jeszcze kilka dni.

Jeżeli gdzie niema składu wysyłka wprost.


Próbki za darmo.

Korona wszelkich politur posadzek, linoleum i miękkiego drzewa. Wychodzi jej mało, łatwa do użycia, gdyż jest płynna i daje się zmyć, ma **piękny połysk i jest bardzo trwała!** Kolorowa na stare podłogi szczególnie piękna, wosk przy froterowaniu zbyteczny. — Wynalazca i wyrabiający **J. Lorenz i Spół., Cheb** (Eger i. B.) — Dostać można w Krakowie u firmy **Reim i Spółka.** 889 3 26

Ogłoszenie licytacyi
dnia 8-go kwietnia 1902 roku i dni następnych.

Dyrekcya ZAKŁADU POZYCZKOWEGO NA ZASTAWY RUCHOME
przy Kasie Oszczędności w Krakowie
podaje do publicznej wiadomości, iż
KOSZTOWNOŚCI
w złocie, srebrze i drogich kamieniach
do dnia 31 grudnia 1900 r. włącznie, jak również **ubrania, bielizna i towary łokciowe, do dnia 30 czerwca 1901** włącznie zastawione, a dotąd niewykupione ani prolongowane, stosownie do § 22 statutu, zostaną sprzedane najwięcej dającemu w drodze publicznej licytacyi, która odbędzie się **dnia 8-go kwietnia 1902 r. i dni następnych** o godz. $9^1/_2$ przed południem 742 3 3
przy ulicy Szpitalnej pod L. 15.
Wzywa się zatem strony interesowane, aby we własnym interesie przed terminem licytacyi to jest **do 5-go kwietnia 1902 r. włącznie,** pospieszyły z wykupnem lub prolongowaniem swoich zastawów.

Poleconą przez Towarzystwo Lekarskie Krakowskie
Mineralną sztuczną
WODĘ ALKALICZNĄ CZYSTĄ
na wzór wody Giesshübler
wyrabia pod kontrolą Komisyi Przemysłowej Towarzystwa Lekarskiego
K. Rząca i Chmurski w Krakowie
przy ul. św. Gertrudy pod Nr. 4. 36 14 0



Szereg przedstawień w hotelu Kleina
Teatr Indyjskiego Czarodzieja
Ben-Ali-Beja
począwszy od 31 marca do końca kwietnia. Jedyne w swoim rodzaju!! Zaciekawiające **zjawiska** tak dla dorosłych, jak i dla dzieci godne uwagi, mające wszędzie olbrzymie powodzenie.
Codziennie 4 przedstawienia!
Początek o godz. 3, 5, 7 i $8^1/_2$ wieczorem. (Każde przedstawienie trwa pół godziny i zawiera najmniej 10 numerów z ogólnego programu). Bliższe szczegóły w afiszach. 891 2 3

Nowe wydawnictwa Księgarni D. E. Friedleina w Krakowie
Rynek gł. L. 17, telef. Nr. 452.
Róża Rawicz Dembińska. Nowele. Na Błędnej Drodze. Szukaj kobiety. Nie ładna. K. 2·60.
Cezary Jellenta. Orfan. Poezye. Cena kor. 3·—
Antoni Mazanowski Młoda Polska w Powieści, Liryce i Dramacie. Cena kor. 3·60.
Czesław Pieniążek. Z Dawnych Lat. Gawędy i opowiadania. Cena kor. 2·60.
J. Schiekopp. Gramatyka Litewska, opracowana przez J. Januszkiewicza i A. Maciejowskiego. Cena kor. 3·—.
K. Stończewska. Studentki. Powieść. 2 t. 3 K.
Gabryela Zapolska. Mężczyzna. Sztuka w 3ch aktach. Cena kor. 2·— 768 8 0
Na przesyłkę każdej książki uprasza się dołączyć 20 hal. — **Do nabycia we wszystkich księgarniach.**

Buchalterka z kursem podwójnej buchalteryi — która potrafi prowadzić ją wzorowo — **znajdzie zaraz pomieszczenie** w większym zawodzie przemysłowym.
Zgłoszenia przyjmuje *Administracya „Nowej Reformy“* pod *898.* 898 2 3

Kilka panien
uzdolnionych do szycia staników — znajdzie zaraz zajęcie w pracowni sukien i konfekcyi damskiej **Franciszka Głowskiego w Krakowie, Plac Dominikański Nr. 2, I. piętro.** 899 2 6

KONIAK stary, najlepszej jakości, z wina własnej uprawy, opłatnie 4 butelki 12 koron albo 2 litry 16 kor., młody 2 litry 9 kor. 60 hal.; 861 3 46
WINO łag., dob., odleżałe, od 56 litr. wzwyż, białe litr 48, 56, 64 i 72 hal., czerwone 52, 64 i 80 hal. — wysyła
BENEDYKT HERTL, właściciel winnic, zamek **Gollč** przy **Gonobitz** w Styryi.



KANARKI
prawdziwe hercyńskie
znakomite śpiewaki, z miłym łagodnym głosem, turkotem, fletowym gwizdkiem, dzwonkiem, także przy świetle śpiewające, po 6, 8 i 10 złr. Samiczki do rozpłodu po złr. 1 i złr. 1·50. Przesyłam także pocztą za zaliczką z poręczeniem, że nadejdą zdrowe do miejsca przeznaczenia. **6 dni próby,** a wrazie niezadowolenia wymiana, lub zwrot pieniędzy.
Hodowca prawdziwych hercyńskich kanarków
J. SZUFA, Kraków, ulica Floryańska Nr. 43, II. piętro, oficyna. 816 4 5
Polecam również: **Rzepak letni** kilo 40 ct., **mieszankę, kanar, rzepak i owies** łuszczony kilo 40 ct.; **biszkopt** jajowy tarty, najpożywniejszy pokarm dla kanarków spustowych, puszka 45 ct.; **mrówcze jajka** suszone litr 60 ct.

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.

Tani sklep chrześciański „pod Kościuszką“ Kraków, Mikołajska 1.
Materye wełniane, flanele, barchany,
BLUZKI i HALKI GOTOWE
Ceny bardzo niskie, stałe. 1984 50
W niedziele i święta sklep zamknięty